DZIŚ SPORTOWY24

STAL GORZÓW WYGRAŁA Z „LWAMI”

PIŁKARZE LECHII ZIELONA GÓRA POKONALI NAJSŁABSZĄ EKIPĘ LIGI

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 213 (22.814) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 14.09.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Zielona Góra

Sztuczna inteligencja nie zastąpi fachowca. Oni o tym wiedzą

O tym, że fach w ręku to ważna sprawa, przekonywali goście jubileuszu 75-lecia Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości.
– Str. 6

Gorzów

Mniej betonu, więcej roślinności. Szykuje się wielka zielona rewolucja

Miejscy urzędnicy właśnie ogłosili przetarg na inwestycję dotyczącą powiększenia terenów zielonych w mieście nad Wartą.
– Str. 7

Z okazji Europejskiego Tygodnia Mobilności w gorzowskiej bazie MZK odbędzie się piknik rodzinny
– Str. 8

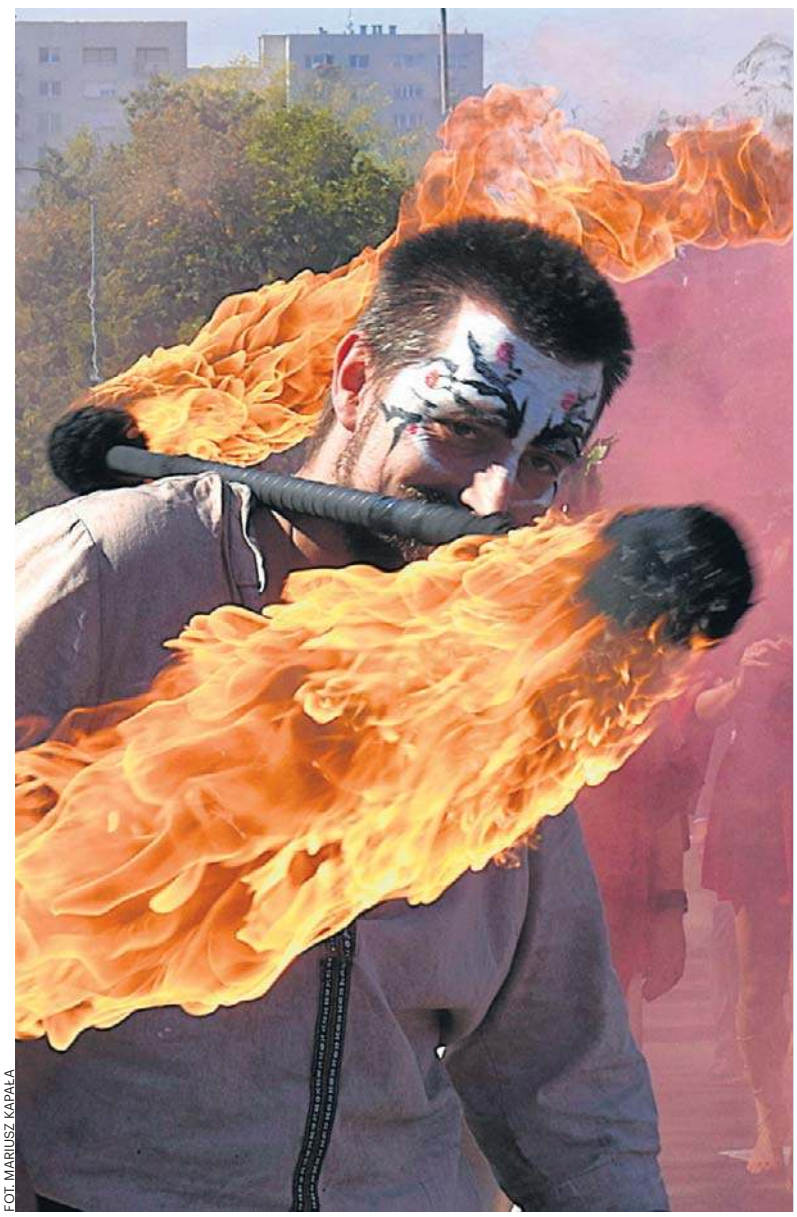
Gorący piątek na kolei. Pociągi zwalniały, a pasażerowie czekali. W samo południe zakończył się ogólnopolski protest maszynistów
– Str. 4



FOT. PLK PKP

Zielona Góra

Takiego widowiska nie ma nigdzie w Polsce. Oto winobraniowy korowód



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Leszek Kalinowski, Mariusz Kapała

Jak co roku wielu mieszkańców miasta i regionu oraz winobraniowych gości czekało na sobotnie południe. Wtedy tradycyjnie już ulicami Zielonej Góry przeszedł korowód. W tym barwnym widowisku nie zabrakło nowości.

Tradycyjnie korowód wystartował spod dębu niedaleko Planetarium Wenus, meta natomiast była przy Winnym Wzgórzu, na którym także nie zabrakło licznie zgromadzonej publiczności. To co działo się na Alei Konstytucji 3 Maja i ulicy Wrocławskiej komentowali na żywo Agnieszka „Marylka” Litwin oraz Przemysław „Sasza” Żejmo (znani nam dobrze z kabaretu Jurki i nie tylko).
– Str. 9-11

Lubuskie

Sezon zapowiada się obiecująco - mówią winiarze

Leszek Kalinowski

Dwa lata temu, rok temu nie słyszeliśmy tylu pozytywnych opinii na temat oceny sezonu winiarskiego. Choć ten dopiero się rozpoczął, można mieć nadzieję, że będzie wyjątkowy.

W rozmowach z turystami, spotkanymi na Winobraniu, często słyszeliśmy, że magnesem, który ich przyciągnął do Zielonej Góry, jest miasteczko winiarskie, możliwość rozmowy z winiarzami, degustacja lubuskich trunków, poznanie regionu nazywanego polską Toskanią.

My zapytaliśmy też winiarzy, w jakich nastrojach otwierają sezon?

- Zbiory już się rozpoczęły, bo pierwsze solarisy na wina o stylizacji wytrawne, a być może i półwytrawne, zostały już zebrane. Z moich obserwacji, także na mojej winnicy, wynika, że sezon zapowiada się obiecująco - zauważa Tytus Fokszan z Winnicy Pod Winną Górą, przewodniczący Rady Lubuskiej Izby Gospodarczej Winnic. - Pogoda nie jest najgorsza, a tego słońca w ostatniej fazie dojrzewania gron potrzebujemy jak najwięcej. Myślę, że ten rok będzie udany.

Krystian Kurpiel z Winnicy Pod Wieżą podkreśla, że w tym roku przymrozki ominęły winnice. Kwiecień, maj były łaskawe...

- Dlatego możemy liczyć, że jakość i sama liczba winogron będzie większa - twierdzi winiarz.

Kuba z Winnicy Jany mówi, że w tej chwili jest dobra pogoda:

- Czekamy, żeby te grona nabrały więcej cukru. Uważamy, że będzie dobry rok i spora liczba owoców.
– Str. 5

REKLAMA 0011573193



eprasa.pl d4eee420dc

POLECAMY

JUTRO: Podwyżka płacy minimalnej ŚRODA: Grypa i RSV uderzą jesienią. Uwaga na wirusy

14.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Bernard, Cyprian, Jan
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Leszek Kalinowski:
Ocalamy od zapomnienia tradycję i ludzi

Byłem na wielu wydarzeniach i jubileuszach. W wielu przypadkach odnosiłem wrażenie, jakby historia danej placówki zaczęła się kilka a nie kilkadziesiąt lat temu. Jakby wszystko co najważniejsze, odbywało się w ostatnich latach. To co działo się przed laty nie zasługiwało na wspomnienia. A przecież wiadomo, nawet jeśli bywało różnie, to na obecny sukces składa się wiele działań wielu osób. Każda z nich dołożyła swoją cegiełkę.

Dobrze więc, że w mieście, regionie są wydarzenia, podczas których wspominamy tych, którzy ważni byli dla Lubuskiego, a których dziś już nie ma wśród nas. Podczas Winobrania na przykład odbyła się fantastyczna impreza pod nazwą Folkobranie. Była to okazja do zaprezentowania tradycji ludowych przez artystów z całego województwa. W Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze wystąpiło kilkanaście zespołów. Można było wymienić się doświadczeniem, powspominać ważne wydarzenie. Spotkanie poświęcone zostało także Gerardowi Nowakowi, byłemu wieloletniemu dyrektorowi RCAK-u. We wspomnieniach pojawiały się festiwale folkloru, wspólne granie, orszaki trzech króli. Pokazano film z wypowiedziami dawnych współpracowników i przyjaciół Gerarda Nowaka. A na ścianie budynku odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą dawnemu szefowi tej placówki. Dzięki temu młode pokolenie będzie mogło dowiedzieć się, kim był i co zrobił dla regionu Gerard Nowak. Dzięki takim akcjom ocalamy od zapomnienia ludzi, którzy swoje serce oddali temu regionowi. Wszak człowiek żyje tak długo, jak żyje pamięć o nim w kolejnych pokoleniach.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
20°C/14°C

jutro
23°C/14°C

ZIELONA GÓRA

Bachus dostał prezent od winiarzy

Leszek Kalinowski

Trudno wyobrazić sobie Winobranie bez Bachusa. Trudno wyobrazić sobie Bachusa bez Marcina Wiśniewskiego. Nic dziwnego, to on od 20 lat wciela się w rolę boga wina.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Winiarze podziękowali Bachusowi za 20 lat

Marcin Wiśniewski do Zielonej Góry przyjechał jako absolwent szkoły teatralnej, bo znalazł zatrudnienie w Lubuskim Teatrze. To było 27 lat temu. Przez te lata dał się poznać nie tylko jako aktor, ale i wokalista, kabareciarz, wodzirej, konferansjer... czy terapeuta zajęciowy.

- Dla mnie Bachus ma postać Marcina Wiśniewskiego i nie może być inaczej - podkreśla jak mówi sama o sobie - za wcześnie urodzona - Stanisława Węgłowska. - Uwielbiam go za swoją radość, uśmiech, nieziemskie poczucie humoru. I że jest wszędzie. I dla każdego. A zdaję sobie sprawę, jakie to może być męczące. Każdy do niego zagaduje, prosi o wspólne zdjęcie, a on grzecznie się zgadza. Nawet jak się spieszy na jakieś winobraniowe wydarzenie.

W piątkowe popołudnie przed ratuszem czekała na niego niespodzianka. Wiedzieli o niej wcześniej dziennikarze, ale szczegółów nie znali.

Tytus Fokszan z Winnicy Pod Winną Górą, przewodniczący Rady Lubuskiej Izby Gospodarczej Winnic, przyznaje, że Bachus jest wszędobylski, na każdym metrze kwadratowym winnego festiwalu. To niezwykły wyczyn, za który lubuscy winiarze postanowili bogu wina podziękować... winem.

- Każdy winiarz, który wystawia się na Winobraniu, przekazał Bachusowi jedną butelkę wina ze swojej winnicy. Dzięki tej formie podziękowania za 20 lat wrześniowych rządów w mieście, Bachus wzbogacił się o 45 butelek - zauważa Tytus Fokszan. - W darze dostał też obraz, na którym zachęca do wspólnej zabawy.

Wzruszony Bachus nie spodziewał się takiej niespodzianki. Ale jak przyznał, było mu bardzo miło.

- Super! Nie sposób inaczej podziękować Bachusowi – mówiła Anna Zawiślak z Zielonej Góry. – Tylko zastanawiam się, jak Bachus teraz wypije te 45 win? Przecież on cały czas jest w pracy!

- Nie ma Winobrania bez winiarzy, bez ludzi z pasją. Dziękuję Wam za to. Obserwuję Was przez 20 lat. Dokonaliście milowego skoku. To czuć... Nie jestem somelierem, ale znam się na pasji i na ludziach – mówił Wiśniewski.

FORUM CZYTELNIKÓW

Marcin z Zielonej Góry:
No w końcu koniec Winobrania, które było pół na pół udane. Mam nadzieje, że za rok Winobranie będzie lepsze, będzie lepsza dyskoteka (...). Podsumowując tegoroczną edycję, to poniedziałek był super, piątek też może być. Za mało w tym roku zespołów grających muzykę z lat 80. I 90. Powinno być dciso polo, muzyka do tańca.

Joanna z Zielonej Góry:
Gdzie te prawdziwe winobraniowe korowody? Z nutką kultury, tancerzami z innych krajów, z winiarzami itp. Teraz był blok reklamowy, chyba z 50 szkół tanecznych kilku firm i nic poza tym, bębniąca muzyka. Ogółem winobranie ok, ale korowód żenada.

Andrzej z Zielonej Góry:
Czego chcecie od korowodu? Było wesoło, kolorowo. Nie widziałem, żeby ktoś z obecnych tam ludzi narzekał. Narzekają pewnie ci, którzy nie byli, ale się wypowiedzą w internecie. Korowód jest po to, żeby bawić i dostarczyć rozrywki i tak było. Malkontentów nie brakuje, wszystkim się nie dogodzi.

Seweryn z Zielonej Góry:
A gdzie ci winiarze, którzy prezentują swoje dobra i częstują nimi ludzi? Tradycja Zielonej Góry przepada. Gdzie te winogrona rozdawane ludziom? Zamiast tego cyrk na kółkach i ceny jak z kosmosu. Z roku ma rok coraz większe dziadostwo.

Ola z Zielonej Góry:
Najlepsze były korowody na ul. Westerplatte. W ogóle były jakieś inne, fajniejsze.

Andrzej z Zielonej Góry:
No niestety według mnie tegoroczny korowód jak na razie jest najgorszy. Wystarczy wspomnieć ubiegłoroczny - miał jakąś treść. A ten to pomieszanie z poplątaniem.

eprasa.pl d4eee420dc

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011581636

Rekordowy budżet i liczba wniosków

25 milionów zł wesprze 441 jednostek w ramach jubileuszowej edycji programu **„ORLEN na straży”**

25. edycja programu „ORLEN na straży” to rekordowy budżet – zwiększony, względem poprzedniej edycji, z 20 do 25 mln zł – oraz największa w historii programu liczba złożonych wniosków (4351). Do programu zakwalifikowało się 441 jednostek OSP i PSP, a średnia wartość grantu wyniosła ponad 56,6 tys. zł. Pieniądze zostaną przeznaczone na specjalistyczny sprzęt, szkolenia specjalistyczne oraz wsparcie psychologiczne strażaków.



25 lat programu „ORLEN na straży”

Strażacy są obecni tam, gdzie sytuacja wymaga szybkiej reakcji, specjalistycznej wiedzy i gotowości do działania w trudnych warunkach. Wypadki drogowe, pożary, powodzie, wichury, zagrożenia chemiczne i przemysłowe – współczesne ratownictwo ma wiele twarzy. Dlatego wraz ze zmieniającym się charakterem zagrożeń zmieniają się również potrzeby jednostek. Program „ORLEN na straży” od 25 lat odpowiada na te potrzeby, wspierając Ochotnicze Straże Pożarne oraz wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej.

Budżet tegorocznej, jubileuszowej edycji został zwiększony z 20 do 25 mln zł, osiągając najwyższy poziom od początku istnienia programu. Łączna wartość przyznanych grantów wyniesie 25 000 895,86 zł. Środki trafią do 441 jednostek, na które przypadnie średnio 56 691,37 zł. Skala zainteresowania tegorocznym naborem była ogromna. Do programu wpłynęły 4351 wnioski – to rekord. O ogromnej skali świadczy, że to liczba odpowiadająca niemal jednej trzeciej wszystkich jednostek OSP działających w całej Polsce.

Cztery ścieżki na różne zagrożenia

Jednym z najważniejszych założeń programu jest dopasowanie wsparcia do charakteru pracy poszczególnych jednostek. Dlatego nabór został podzielony na cztery ścieżki. Pierwsza ścieżka obejmuje ratownictwo związane z wypadkami drogowymi. Mogły z niej korzystać wyłącznie jednostki OSP włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a maksymalna kwota grantu wynosiła 50 tys. zł. Tu przyznano 180 grantów, czyli 41 proc. wszystkich. Łączna kwota wsparcia wyniosła 8 540 944,45 zł, co odpowiada 34 proc. całego budżetu.

Druga ścieżka dotyczy ratownictwa związanego z przemysłem chemicznym, w tym sektorem gazowym i naftowym, a także instalacjami OZE obejmującymi infrastrukturę Grupy ORLEN. Mogły w niej uczestniczyć wskazane w regulaminie jednostki OSP i PSP, a maksymalna wartość grantu wynosiła 150 tys. zł. W tej kategorii przyznano 67 grantów i przypadła na nie największa część budżetu – 8 906 389,59 zł, czyli 36 proc. wszystkich przyznanych środków.

Trzecia ścieżka koncentruje się na zagrożeniach związanych ze zmianą klimatu, przede wszystkim powodziach, pożarach wielkopowierzchniowych na terenach otwartych i silnym wietrze. Wnioski w ramach tej ścieżki mogły składać OSP włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przyznano 139 grantów o łącznej wartości 5 452 369,17 zł – odpowiednio 32 i 22 proc. całej puli.

Czwarta ścieżka jest skierowana do OSP spoza KSR-G, zapewniając wsparcie jednostek w osiąganiu standardów Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przyznano w niej 55 grantów o wartości 2 101 192,65 zł.

359 grantów dla OSP w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym

Największą grupę tegorocznych beneficjentów stanowią jednostki OSP włączone do KSR-G. Otrzymały 359 grantów, czyli 81 proc. wszystkich przyznanych dofinansowań. Ich łączna wartość wyniosła 19 103 259,21 zł, co stanowi 76 proc. całego budżetu. OSP spoza KSR-G otrzymały 55 grantów o wartości 2 101 192,65 zł, natomiast wybrane jednostki PSP – 27 grantów o łącznej wartości 3 796 444 zł.

Dla wielu beneficjentów tegoroczny grant był pierwszym doświadczeniem ze wsparciem w ramach programu lub innych form finansowania Fundacji ORLEN. To pokazuje, że program dociera nie tylko do jednostek od lat korzystających ze wsparcia, ale również do nowych beneficjentów.

Sprzęt przede wszystkim – ale bezpieczeństwo to coś więcej

Największa część tegorocznego budżetu – 18 680 862,23 zł, czyli 74,7 proc. – została przeznaczona na sprzęt. Nic dziwnego – odpowiednie wyposażenie bezpośrednio wpływa na możliwości działania jednostki i bezpieczeństwo ratowników. 23,4 proc. budżetu przeznaczono natomiast na szkolenia. Pozostałe środki zostaną rozdysponowane m.in. na wsparcie psychologiczne.

W planowanych szkoleniach łącznie weźmie udział 12 190 strażaków. Największą grupę – 2579 osób – stanowić będą uczestnicy warsztatów doskonalących z zakresu ratownictwa technicznego. 1711 strażaków weźmie udział w działaniach związanych ze wsparciem psychologicznym, 867 w warsztatach dotyczących gaszenia pojazdów elektrycznych i hybrydowych, a 819 w kursach Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Ważne miejsce zajmują także szkolenia odpowiadające na pojawiające się nowe wyzwania: 475 osób ma uczestniczyć w warsztatach z zakresu ratownictwa chemicznego, a 377 w zajęciach dotyczących gaszenia instalacji fotowoltaicznych.

Jakiego sprzętu najbardziej potrzebują strażacy?

Co jest dzisiaj najważniejsze dla jednostek? Po przeanalizowaniu złożonych wniosków widać, że w pierwszej ścieżce, dotyczącej ratownictwa drogowego, 45 wniosków koncentrowało się na ratownictwie technicznym i stabilizacji pojazdów. Strażacy wskazywali m.in. na potrzebę zakupu podpór, systemów stabilizacji, klinów, wsporników i poduszek wysokociśnieniowych.

W ścieżce drugiej, związanej z infrastrukturą ORLEN oraz zagrożeniami przemysłowymi, 42 wnioski dotyczyły środków ochrony indywidualnej. Wśród nich znalazły się ubrania specjalne, hełmy, rękawice, buty, aparaty ochrony dróg oddechowych, maski i kombinezony chemiczne. To zresztą szerszy trend widoczny w analizie wniosków. Jednostki szczególnie mocno koncentrowały się na bezpieczeństwie ratowników podczas działań w środowisku zagrożeń chemicznych i przemysłowych. Wnioskowano także o sprzęt łączności, urządzenia do wykrywania i identyfikacji zagrożeń chemicznych, sprzęt gaśniczy, kamery termowizyjne oraz przyczepy i moduły logistyczne.

W przypadku ścieżki trzeciej 25 wniosków dotyczyło armatury wodnej i podręcznego sprzętu gaśniczego – m.in. węży, prądownic, rozdzielaczy, hydronetek i plecaków gaśniczych. Również 25 wniosków w ścieżce czwartej dotyczyło środków ochrony indywidualnej: ubrań specjalnych, hełmów, rękawic, butów i kominiarek.

Nie tylko wozy

Ciekawą grupę stanowią projekty związane z transportem. Dofinansowano 28 projektów, w ramach których jednostki otrzymają 22 przyczepy i 6 pojazdów. Wśród przyczep największym zainteresowaniem cieszyły się te wyposażone w moduły gaśnicze, przeznaczone do działań w trudno dostępnym terenie, oraz konstrukcje służące do transportu pomp i sprzętu przeciwpowodziowego. W przypadku pojazdów dominowały lekkie samochody rozpoznawczo-operacyjne oraz samochody ratowniczo-gaśnicze.

Potrzeby strażaków nie sprowadzają się w końcu do samego wyposażenia osobistego. Liczy się także możliwość szybkiego dotarcia na miejsce zdarzenia i przetransportowania odpowiedniego sprzętu dokładnie tam, gdzie jest niezbędny.

Tegoroczna edycja programu wyraźnie podkreśla zresztą jeszcze jeden wymiar bezpieczeństwa – dobrostan samych ratowników. Strażacy uczestniczą w zdarzeniach, które mogą być obciążające nie tylko fizycznie, ale także psychicznie. Dlatego możliwość finansowania pomocy psychologicznej jest ważnym uzupełnieniem tradycyjnego modelu wsparcia i odpowiada na potrzeby sygnalizowane przez samych strażaków.

Jubileuszowa, 25. edycja programu „ORLEN na straży” pokazuje bezpieczeństwo z kilku perspektyw jednocześnie. To nowoczesny sprzęt, sprawność operacyjna, specjalistyczne kompetencje, mobilność i przygotowanie do nowych zagrożeń. Ale przede wszystkim – inwestycja w ludzi, którzy każdego dnia są pierwsi tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

eprasa.pl d4eee420dc

LUBUSKIE

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

KRÓTKO

Lipniki Łużyckie

Żłobek w budynku po dawnym sklepie

Klekotek to wdzięczna nazwa nowego żłobka, który właśnie wybudowano. To pierwsza taka placówka w gminie, której - jak się okazuje - niż demograficzny nie dotyka. Małgorzata Brzyśkiewicz, wójt Lipinek Łużyckich, przyznaje, że każdego roku przybywa tu najmłodszych mieszkańców, dlatego powstanie żłobka było niezbędne. Młodzi rodzice zyskają możliwość korzystania z nowej placówki już od października. Klekotek jest gotowy i powstał w budynku, w którym wcześniej mieścił się sklep.
Wielka przebudowa rozpoczęła się wiosną tego roku i kosztowała około 2,5 mln złotych. Z tej kwoty 800 tysięcy złotych pochodziło z budżetu gminy, a pozostała część to dofinansowanie z rządowego programu „Aktywny Maluch". Placówka jest przygotowana na przyjęcie 24 maluchów. Gmina Lipinki Łużyckie liczy około 3400 mieszkańców. **AŁ**

LUBUSKIE

Gorący piątek na kolei. Pociągi zwalniały, a pasażerowie czekali

Magdalenia Marszałek

W piątek 11 września w południe zakończył się protest maszynistów. Akcja polegała na tym, że pociągi zwalniały na przejazdach kolejowo-drogowych do 20 km/h.

Od północy z czwartku na piątek do godz. 12 w piątek na terenie całej Polski trwał protest, dzięki któremu maszyniści chcieli zwrócić uwagę na kwestię bezpieczeństwa na przejazdach po serii zdarzeń i wypadków do jakich doszło o ostatnim czasie.

Maszyniści, odpowiadając na apel Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, przejeżdżali przez przejazdy kolejowo-drogowe z prędkością nieprzekraczającą 20 km/h. Zasada obowiązywała niezależnie od kategorii danego przejazdu. Początkowo związkowcy planowali prowadzić akcję przez całą dobę, jednak po rozmowach z przedstawicielami rządu zdecydowali się skrócić ją do dwunastu godzin.


FOT. PKP PLK

Do godziny 12 POLREGIO uruchomiło 1059 pociągów. Ze względu na akcję w Polsce opóźnionych zostało 471 pociągów na łączną sumę ponad 10 200 minut. Nie odwołano żadnych pociągów POLREGIO ani nie wprowadzono zastępczej komunikacji autobusowej.

Przewoźnik podkreślił, że część opóźnień to tak zwane opóźnienia wtórne, które nie są bezpośrednio związane z protestem, ale ze zdarzeniami na sieci czy awariami infrastruktury.

Bezpośrednim impulsem do piątkowej akcji maszynistów była tragedia, do której doszło w środę na przejeździe kolejowym w Sokolnikach Suchych na Mazowszu.

Według wstępnych ustaleń śledczych kierowca samochodu ciężarowego miał wjechać na przejazd mimo sygnału świetlnego zabraniającego wjazdu. Doszło do zderzenia ciężarówki z pociągiem PKP Intercity jadącym z Lublina do Szczecina. Siła uderzenia była na tyle duża, że z torów wypadła lokomotywa elektryczna oraz dwa pierwsze wagony. Pociągiem podróżowało co najmniej 114 osób, w tym troje członków załogi.

Wypadek zakończył się tragicznie. Życie straciła jedna z pasażerek pociągu. To właśnie to zdarzenie ponownie wywołało dyskusję o bezpieczeństwie na przejazdach i stało się dla maszynistów impulsem do zdecydowanego protestu przeciwko kierowcom lekceważącym sygnalizację i zasady obowiązujące przed torami.

REKLAMA 0011580825



Kup bilet już dziś!
www.abilet.pl | www.kupbilecik.pl | www.ebilet.pl
Organizator: GAZETA LUBUSKA
Szczegóły na:

eprasa.pl d4eee420dc

LUBUSKIE

Sezon zapowiada się obiecująco - mówią lokalni winiarze

Leszek Kalinowski

Dokończenie ze str 1



FOT. JACEK KATOS

Podobną opinię słyszymy od Jana Papiny z Winnicy Winne Tarasy: - W tym roku wygląda wszystko dobrze. Nie to co dwa lata temu, kiedy przymrozki spowodowały, że praktycznie mieliśmy zero zbiorów. Rok temu udało się zebrać jedną trzecią. Teraz wygląda dobrze, ale nie wiadomo co ze szpakami? Jakoś ich nie widać. Może zniechęcone poprzednimi latami, kiedy nie było co zbierać, znalazły sobie inne, lepsze miejsce? I to cieszy.

Winiarze są w dobrych nastrojach, co przekłada się także na atmosferę w domkach winiarskich.

- Jest fantastycznie, ile rzeczy się dowiedziałam. Dla mnie to bardzo cenne informację, bo planuję założyć małą winnicę - przyznaje Iwona Rogalska z Dolnego Śląska. - To miasteczko winiarskie naprawdę robi klimat.

Tytus Fokszan dodaje, że goście przyjeżdżają, by zajrzeć do winiarzy przy ratuszu, z wielu krajów. Ostatnio byli z USA, Australii, Japonii, Węgier, Wielkiej Brytanii...

- Jak przyznają nam w rozmowach magnesem, który ich przyciągnął na Winobranie było miasteczko winiarskie. Oczywiście z innych atrakcji też skorzystali - dodaje Fokszan.

A Jan Papina wspomina Winobranie sprzed lat. Dużo było wtedy pijanych ludzi. Dziś kultura picia, degustowanie jest dużo wyższa. Zauważa też, że wiele osób jest bardzo zainteresowanych historią i winiarskimi tradycjami oraz współczesnością Zielonej Góry. Winobranie zmienia więc także swój charakter. Nie tylko zabawa, ale i edukacja, porady winiarskie nabierają coraz większego znaczenia podczas świętowania Dni Zielonej Góry.

LUBUSKIE

Agresywny mężczyzna zdemolował bank i ruszył z koszem na radiowóz

Magdalena Marszałek

Nocne krzyki, rozbita witryna banku, uszkodzony bankomat i straty przekraczające 20 tysięcy złotych. Tak zakończył się chuligański wybryk 37-letniego mężczyzny.

Do zdarzenia doszło w Małomicach w powiecie żagańskim. Policjanci otrzymali zgłoszenie o agresywnym mężczyźnie, który krzykami i dewastowaniem otoczenia zakłócał porządek publiczny. Kiedy patrol dotarł na miejsce, sytuacja była bardzo dynamiczna. Zauważyli osobę uderzającą koszem na śmieci w witrynę banku.

Pojawienie się w okolicy radiowozu nie uspokoiło awanturnika. Wręcz przeciwnie.

- Na widok mundurowych chciał rzucić koszem również w policyjny samochód. Został jednak szybko obezwładniony i zatrzymany przez policjantów - relacjonuje podkomisarz Arkadiusz Szlachetko z Komendy Powiatowej Policji w Żaganiu.

Dopiero po interwencji można było dokładniej ocenić skalę zniszczeń. Uszkodzona została witryna budynku banku oraz znajdujący się wewnątrz bankomat. Wstępnie oszacowane straty przekraczają dwadzieścia tysięcy złotych.

Zatrzymanym okazał się 37-letni mieszkaniec Małomic. Mężczyzna usłyszał zarzut zniszczenia mienia o charakterze chuligańskim. Co skłoniło go do nocnej demolki?

- Podejrzany w trakcie przesłuchania nie był w stanie racjonalnie wytłumaczyć swojego zachowania - mówi Arkadiusz Szlachetko.

Teraz mężczyźnie grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

REKLAMA 0011577714



eprasa.pl d4eee420dc

ZIELONA GÓRA

Sztuczna inteligencja nie zastąpi fachowca

Eliza Gniewek-Juszczak

O tym, że fach w ręku to ważna sprawa dla każdego młodego człowieka, przekonywali w Zielonogórskiej Palmiarni goście jubileuszu 75-lecia Izby Rzemieślniczej i Przedsiębiorczości. I nie były to tylko okolicznościowe życzenia.



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

W Zielonogórskiej Palmiarni składano życzenia i podziękowania

- Stawiamy na rozwój szkolnictwa zawodowego i refundację wynagrodzeń, bo to jest w tej chwili najważniejsza sprawa dla rzemieślników, którzy prowadzą zakłady i szkolą uczniów - mówi Stefan Tomczak, prezes Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Zielonej Górze, która w piątek świętowała jubileusz 75-lecia. Dodaje, że jest coraz trudniej, stąd starania o nowelizację ustawy o rzemiośle, ponieważ obecna od wielu lat jest nieaktualna. - Mieliśmy rok temu przykry incydent: zabrakło pieniędzy z Funduszu Pracy i zakłady chciały likwidować szkolenia, a uczniów w naszym województwie mamy półtora tysiąca. Co roku szkolimy i egzaminujemy 400 czeladników. Jest to dosyć duża grupa. Gdyby to wszystko się zachwiało, szkoły zawodowe, które uczą bez tzw. szkolenia dualnego, musiałyby zostać zamknięte, bo nie miałyby możliwości prowadzenia takiej nauki - podkreśla prezes.

Przy IRiP została otwarta branżowa szkoła rzemiosła pierwszego stopnia, a rok temu - również drugiego stopnia. - W tym roku mamy dwie klasy po 60 osób, więc przed nami nauka i prowadzenie działalności oświatowej - zapowiada prezes Tomczak.

- Rzemiosło próbujemy rozkręcać, bo wydaje mi się, że w poprzednich latach było niewidoczne. Dzisiaj próbuje się pokazać - zauważa Franciszek Trocholepszy, sekretarz zarządu IRiP. - Idziemy do przodu. Mamy dobry układ z władzami zielonogórskimi, które nam pomagają. Widzą, że szkoły zawodowe trzeba odczarować, bo jest taka potrzeba rynku - mówi.

Właśnie dla tych, którzy mają konkretne umiejętności, jest praca. Anna Urbaniak, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze, podkreśla, że dzisiaj na rynku liczą się kwalifikacje.

- Uważam, że rzemiosło to bardzo dobry wybór dla młodego człowieka, bo rynek weryfikuje absolwentów i sprawdza, co potrafią. Dla pracodawcy nie liczy się to, jaki chętni do pracy mają papier, tylko czy tak naprawdę są w stanie przyjść na stanowisko i wykonywać konkretne czynności. Diagnozujemy dużą lukę kompetencyjną. Dzisiaj absolwent szkoły branżowej bardzo szybko znajduje zatrudnienie, bo rynek szuka fachowców - zapewnia dyrektor WUP.

Podczas jubileuszu wielokrotnie można było usłyszeć, że ani sztuczna inteligencja, ani inne nowoczesne technologie czy produkty z Dalekiego Wschodu nie przeszkodzą rzemieślnikom w rozwoju.

- Przeżyliśmy wieki i przeżyjemy dalej, bo mamy fach w ręku, niekonwencjonalne umiejętności, siłę i wolę przetrwania. Musimy jednak zwrócić uwagę na to, co nas charakteryzuje i co musimy jeszcze bardziej wzmocnić - na współpracę - mówił prof. Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego i przewodniczący Rady Dialogu Społecznego. Wyjaśniał, że chodzi o wspólnotę interesów, zaufanie i komunikację.

Prezydent Marcin Pabierowski przyznaje, że niektóre zawody są na etapie wygaszania, ale wiele innych - jak zbrojarze, betoniarze czy drogowcy - wymaga wsparcia ze strony izby. Należą oni do tej części przemysłu, która decyduje o rozwoju Zielonej Góry i Polski.

- Izba to nie tylko przedsiębiorcy, ale przede wszystkim kształcenie kadr. Kwalifikuje ludzi, pomaga i stanowi istotny filar w rozwoju gospodarczym regionu - podkreśla prezydent. - Ma tę zaletę, że uczy odpowiedzialności i etosu. To wartości, które powinny być stałe w dzisiejszych zmiennych czasach. Dlatego dzisiaj tu jesteśmy i świętujemy 75-lecie - sztafetę pokoleń, w której następuje przekazywanie doświadczenia młodym. Dla mnie jako budowlańca to bardzo ważne spotkanie - podsumowuje.

REKLAMA 0011548563



eprasa.pl d4eee420dc

GORZÓW

Mniej betonu, więcej roślinności. Szykuje się wielka zielona rewolucja w mieście

Jarosław Miłkowski

Na części chodników, a także przystanków zamiast betonowej nawierzchni ma pojawić się zieleń. W ten sposób deszczówka zamiast spływać do kanałów, ma nawadniać roślinność.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Przystanek obok murów miejskich przy ul. Jagiełły zaczął się zazieleniać trzy lata temu

Gorzów stanie się jeszcze bardziej zielony - przekonują miejscy urzędnicy. Właśnie ogłosili oni przetarg na inwestycję dotyczącą powiększenia rekreacyjnych obszarów w mieście. Projekt nosi nieco zawoalowaną nazwę: „Zwiększenie powierzchni czynnych biologicznie i hydrologicznie na terenie miasta" i jest realizowany w ramach programu „Zagospodarowanie wód opadowych w Gorzowie". Jego idea jest jednak prosta: deszczówka, zamiast spływać do kanałów czy wyparowywać, ma się przyczyniać do rozwoju roślinności. W tym celu część chodników oraz przystanków komunikacji miejskiej zostanie „rozszczelniona", a w miejsce betonowej nawierzchni pojawi się zieleń.

- Planowane działania mają przyczynić się do zwiększenia udziału zieleni w przestrzeni miejskiej, poprawy estetyki otoczenia oraz tworzenia bardziej przyjaznych mieszkańcom miejsc w rejonie ciągów pieszych i przystanków - mówią urzędnicy.

Roślinność zostanie posadzona na odcinkach około czterdziestu dzisiejszych chodników w różnych częściach Gorzowa oraz na trzydziestu przystankach. Ma to przynieść wiele korzyści. Jakich? Choćby stabilizację temperatury, regulację wilgotności powietrza, wiązanie pyłów czy wspomnianą już retencję wody deszczowej.

W planach jest posadzenie zieleni m.in. przy ulicach: Warszawskiej, Walczaka, Grobla, Al. 11 Listopada, Dekerta, Górczyńskiej, Kasprzaka, Kobylogórskiej, Kosynierów Gdyńskich czy Piłsudskiego. Łączna powierzchnia terenów przeznaczonych pod nasadzenia wynosi 1439 m kw.

Przy części wiat pojawią się nawet drzewa - będą to m.in. świdośliwa czy głóg pośredni. Oprócz nich zaplanowano tawuły, trzmieliny oraz trawy ozdobne. Nie zabraknie też pnączy, które ozdobią np. przystanek przy byłej łaźni miejskiej. Zmieni się nie tylko on sam, ale także jego najbliższe otoczenie - zagospodarowane zostanie bowiem miejsce po stojącym tu kiedyś kiosku.

Spektakularne metamorfozy zajdą natomiast obok przystanku autobusowego „Czereśniowa" w ciągu ulicy Piłsudskiego (chodzi o ten położony najbliżej kościoła). Tu posadzone zostaną cztery grusze drobnoowocowe oraz sześćdziesiąt siedem róż.

Bardziej zielono zrobi się też przy wiacie na pętli tramwajowej na Piaskach. Tam również w przyszłości będzie można poczekać na transport w cieniu drzewa.

Zielone przystanki funkcjonują w Gorzowie od niedawna. O ich powstaniu siedem lat temu zaczęła mówić radna Paulina Szymotowicz, która taki pomysł dostrzegła w podlaskich Siemiatyczach (tamtejszy burmistrz zaczerpnął go z kolei ze Skandynawii). Jako pierwszy cztery lata temu zazielenił się punkt przy ul. Estkowskiego, w pobliżu pomnika marszałka Piłsudskiego. W kolejnym roku rośliny posadzono obok przystanku przy murach miejskich (w obu miejscach roślinność rozrasta się w najlepsze). Dziś takich proekologicznych wiat jest w mieście dziesięć.

Na oferty w przetargu magistrat czeka do 28 września. Firma, która wygra, będzie miała na wykonanie prac sześć miesięcy od momentu podpisania umowy. Z kolei po posadzeniu zieleni będzie musiała pielęgnować ją przez trzy lata.

REKLAMA 0011568966



51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
nam! naszemiasto.
Urody

eprasa.pl d4eee420dc

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

0011581434

Pani

Joannie Zienkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ŚP

Mamy

składają
Koleżanki i Koledzy z III Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze

AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

GORZÓW

Poczuć się jak motorniczy

Jarosław Miłkowski

W środę 16 września rozpocznie się Europejski Tydzień Mobilności. Z tej okazji w bazie MZK odbędzie się piknik rodzinny, a w Dzień bez Samochodu - niespodzianki dla pasażerów.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Okolicznościowa przejażdżka tramwajem z lat 50. zdarza się w Gorzowie bardzo rzadko

W tym roku najważniejszym punktem Europejskiego Tygodnia Mobilności będzie niedziela 20 września. Tego dnia w bazie Miejskiego Zakładu Komunikacji przy ul. Kostrzyńskiej odbędzie się piknik rodzinny. Będzie on trwał od 12.00 do 16.00, a w jego trakcie zaplanowano szereg atrakcji.

W zajezdni ulokowanych będzie trzynaście tematycznych „przystanków", na których czekać będą różnorodne rozrywek i aktywności. Będzie można m.in. usiąść za sterami tramwaju, wybrać się w filmową podróż przez historię gorzowskich tramwajów, czy wziąć udział w ekologicznych warsztatach. Będzie można również zajrzeć w miejsca, w które pasażerowie zwykle nie mają dostępu, zobaczyć zaplecze komunikacji miejskiej czy przekonać się, jak wygląda mycie i codzienna obsługa pojazdów. Na wszystkich odwiedzających czekać będzie darmowa pyszna lemoniada, popcorn oraz jabłka.

Każdy będzie mógł także zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w fotobudce z akcesoriami nawiązującymi do historii gorzowskiej komunikacji miejskiej. A wśród tych, którzy odwiedzą wszystkie przygotowane na terenie wydarzenia „przystanki" rozlosowane zostaną nagrody.

Częścią Europejskiego Tygodnia Mobilności będzie też masa rowerowa. Ona też została zaplanowana na niedzielę 20 września. Rozpocznie się o 11.00 w Parku Górczyńskim. Rowerzyści przejadą ulicami: Górczyńską, Piłsudskiego, Andrzejewskiego, Mieszka I oraz deptakiem Chrobrego. Metą masy będzie Stary Rynek.

Europejski Tydzień Mobilności - „Gazeta Lubuska" jest patronem medialnym wydarzenia - zakończy się 22 września. Tego dnia obchodzony jest Dzień bez Samochodu. Na pasażerów komunikacji miejskiej na przystankach czekać będą specjalne niespodzianki.

GORZÓW

Zaplanowano kolejny remont ulicy

Jarosław Miłkowski

Gorzowski magistrat ogłosił przetarg na przebudowę ulicy Słowiańskiej. Chodzi o odcinek pomiędzy rondem Słowiańskim a rondem Szczecińskim.

Do przebudowy przeznaczony zostanie 354-metrowy fragment drogi w górnej części ul. Słowiańskiej. Co ważne, remontowana będzie tylko zachodnia jezdnia - czyli ta, którą dojeżdża się do ul. Myśliborskiej. Dlaczego tylko ona? Ponieważ prawie sześć lat temu odnowiono pozostałe fragmenty obu jezdni.

Gdy jesienią 2020 roku robiony był remont ulicy, nowa nawierzchnia została ułożona od ronda Szczecińskiego do skrzyżowania z ul. Fredry. Na drugiej jezdni asfalt ułożono natomiast tylko od skrzyżowania z ul. Fredry do ronda Słowiańskiego. Teraz zrobiony ma być brakujący odcinek.

„Prace budowlane związane z przebudową będą prowadzone po istniejącym śladzie jezdni. Zakres prac przewiduje między innymi: sfrezowanie istniejących, zdegradowanych warstw i wykonanie nowych: ścieralnej o grubości 4 cm oraz wiążącej o grubości 5 cm" - czytamy w dokumentach przetargowych.

Na oferty wykonawców gorzowscy urzędnicy czekają do 28 września. Wybrana firma będzie miała miesiąc na zrealizowanie prac .

Słowiańska jest częścią Północnej Trasy Średnicowej, która powstawała na przełomie XX i XXI wieku. Dziś stanowi ważny skrót dla kierowców przemieszczających się m.in. pomiędzy Górczynem a Osiedlem Europejskim.

REKLAMA 0011568674

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl d4eee420dc

ŚWIĘTO WINA

Winobraniowy korowód zachwycił tłumy widzów. Takiego widowiska nie ma nigdzie w Polsce

Jak co roku wielu mieszkańców miasta i regionu oraz winobraniowych gości czekało na sobotnie południe. Wtedy tradycyjnie już ulicami Zielonej Góry przeszedł korowód.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Leszek Kalinowski, Mariusz Kapała

O oprawę muzyczną parady zadbał zespół Prababa, założony w 2018 roku i tworzący muzykę z pogranicza etno-folku, inspirowaną wpływami muzyki świata

Wśród uczestników korowodu pojawiły się nowe teatry uliczne z Krakowa (szczudlarze zaskoczyli strojami), Szczecina, Poznania (oryginalne lalki). Nie zabrakło teatru ognia.

Dla niektórych zaskoczeniem był Teatr „Zza Boru", który szedł w odwrotną stronę do barwnego pochodu... Nie zabrakło też różnych psikusów w wykonaniu jednej z postaci, którą widzowie nazwali Stańczykiem.

Hasło tegorocznego korowodu brzmiało: Korzenie i liście, czyli nasza historia i tradycja połączona z tym, co mamy dziś do zaoferowania, jakie mamy obecnie miasto i jakimi ludźmi są jego mieszkańcy.

W korowodzie nie zabrakło oczywiście winiarzy, reprezentacji szkół tańca, placówek oświatowych, kulturalnych, stowarzyszeń i organizacji.

Skąd się wziął winobraniowy korowód?

Po zakończeniu prac na winnicach co roku świętowano. Zbiory zazwyczaj odbywały się w pierwszej połowie października, ale bywało też, że już we wrześniu. Korowód organizowano od 1826 roku. Ulicami jechały wozy zaprzęgnięte w woły i konie. Od roku 1852 świąteczny dzień był urzędowo ogłaszany przez radę miejską, która przejęła nad nim patronat. Na ratuszowej wieży zawieszano wieniec.

Jak pisze A. Toczewski - w latach 30. XX-wieku zielonogórskie święto przyciągało do miasta wielu biesiadników. Korowód tradycyjnie wędrował ul. Dworcową (dziś al. Niepodległości) przed budynkiem starostwa (dziś Muzeum Ziemi Lubuskiej), z kulminacją pod ratuszem, siedzibą władz miejskich.

Czasami święto łączyło się, niestety, z agitacją partyjną. Tak było np. w 1934 roku. W Niemczech rządził wówczas Adolf Hitler i zielonogórskie Winobranie nabrało tego roku brunatnego odcienia.

Po wojnie świętowano dzień lub dwa

Rok 1945 w tym względzie pozostaje tajemniczy. Część historyków podejrzewa, że Winobrania w ogóle nie było. Ale niektórzy pionierzy twierdzą, że jednak się odbyło. Tę drugą tezę mogłaby potwierdzić odezwa wydana 21 września 1945 r., w której burmistrz miasta wzywał obywateli miasta do wywieszenia chorągwi o barwach narodowych. Tak witano przedstawiciela rządu, który przyjechał do miasta na Winobranie

W kolejnych latach święto to trwało dzień lub dwa. Mieszkańcy tańczyli, śpiewali, biesiadowali na miejskich placach. Jak mówili pionierzy, wszyscy cieszyli się, bo nie było wojny, bo mogli być razem i nie było dużo trzeba, by wspaniale się bawić.

Z czasem Winobranie świętowano przez kilka dni. Starsi mieszkańcy pamiętają też, że korowód szedł od dworca PKP przez Bohaterów Westerplatte, a kończył się na alei Wojska Polskiego w okolicy Filharmonii Zielonogórskiej.

eprasa.pl d4eee420dc



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

eprasa.pl d4eee420dc



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

eprasa.pl d4eee420dc

FOKUS

• **7 na 10 Polaków woli domowe przetwory** od produktów kupowanych w sklepie - wynika z raportu Providenta

WOJNA

Rosja uderzyła tuż obok polskiej granicy. Zaatakowany pociąg i stacja benzynowa

Rosyjski dron uderzył w lokomotywę pociągu relacji Kijów-Warszawa oraz w stację benzynową. Mieszkańcy woj. lubelskiego i podkarpackiego otrzymali alert RCB, w powietrzu operowały F-16

Karolina Wrońska



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

W nocy z soboty na niedzielę DORSZ nakazał poderwanie polskich myśliwców w związku z ostrzałem zachodniej Ukrainy

To była ciężka noc dla mieszkańców zachodniej Ukrainy oraz dla mieszkańców dwóch polskich województw. Rosja wypuściła w nocy 450 dronów na ten obszar.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podał, że jeden z nich uderzył kilometr od granicy z Polską; drugi - pięć. Dodał, że były to odrzutowe drony Geran-5.

Zaatakowany został pociąg pasażerski relacji Kijów-Warszawa. PKP Intercity informowało, że wśród pasażerów nie było obywateli Polski. Pociągiem podróżowało 206 osób. „Pociąg został przyjęty od kolei ukraińskich z opóźnieniem ok. 370 minut i znajduje się na przejściu granicznym w Dorohusku. Po zakończeniu odprawy będzie kontynuował podróż w kierunku Warszawy" - informowało PKP Intercity.

Inny dron uderzył w stację benzynową w miejscowości Jagodzin w pobliżu granicy z Polską. Wskutek ataku zapaliły się dwie ciężarówki.

W związku z atakiem mieszkańcy woj. lubelskiego i podkarpackiego otrzymali w niedzielę po godz. 4.00 nad ranem alert RCB o rosyjskim ataku powietrznym na terenie Ukrainy i operowaniu na niebie polskiego lotnictwa. W powiatach przygranicznych uruchomiono syreny alarmowe. W tym czasie na niebie były już polskie samoloty gotowe zestrzeliwać cele, które przekroczą granicę. Działania zakończono po pięciu godzinach, około 9 rano.

Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że polskiej strefy powietrznej pilnowały samoloty F16, śmigłowce i samolot rozpoznania powietrznego SAAB. - Nie doszło do naruszenia naszej granicy - zaznaczył.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński podkreślił, że ataki rosyjskich dronów przy przejściu granicznym Dorohusk-Jagodzin i na osobowy pociąg przy polskiej granicy są traktowane z najwyższą powagą. Sytuacja jest na bieżąco monitorowana - zaznaczył. Z kolei wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski, odnosząc się na X do informacji o ataku na pociąg, stwierdził: „Putin eskaluje".

Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk na portalu X stwierdził, że „każdy, kto zastanawia się, czy warto militarnie wspierać Ukrainę, powinien wyciągnąć wnioski z niedzielnej nocy". „Kiedy ludzie śpią, w powietrzu są nasze Siły Powietrzne. Na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu tak wygląda niemal każda noc. Wojsko Polskie każdego dnia wykonuje ogromny wysiłek".

W czwartek premier Donald Tusk przekazał, że otrzymał od szefa CIA Johna Ratcliffa raport dotyczący możliwych zdarzeń w najbliższych miesiącach. Szef rządu podkreślił, że Polska i cała Europa „musi być przygotowana na różne scenariusze, jeśli chodzi o sytuację nie tylko na froncie rosyjsko-ukraińskim, ale także na wschodniej flance UE".

Głos w sprawie ataku zabrała też strona ukraińska. „Barbarzyńskie rosyjskie ataki w pobliżu przejścia granicznego między Ukrainą a Polską w Jagodzinie to nie tylko kolejna odsłona agresji wymierzonej w nasze granice państwowe. To terror (przywódcy Rosji Władimira) Putina, który puka bezpośrednio do drzwi UE i NATO" - podkreślił szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha. „Drodzy partnerzy, rosyjscy barbarzyńcy stoją u waszych bram" - dodał. PAP

WARSZAWA

PKOl: Walne Zgromadzenie czy tymczasowy prezes

Karolina Wrońska

Dzisiaj zbiera się zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Najprawdopodobniej jeden z ośmiu wiceprezesów zastąpi aresztowanego prezesa Radosława Piesiewicza.

Jeśli Piesiewicz zostanie odwołany, zarząd będzie musiał wybrać pełniącego obowiązki prezesa, który pokieruje PKOl do czasu wyboru nowych władz PKOl przez Walne Zgromadzenie. Członkowie zarządu do wyboru będą mieć dwie ścieżki. Mogą zdecydować, że p.o. prezesa będzie kierował Komitetem do końca kadencji, czyli do kwietnia 2027 roku. Dopiero wówczas Walne Zgromadzenie dokonałoby wyboru docelowego prezesa i zarządu. Mogą też jednak podjąć decyzję o skróceniu kadencji i zwołaniu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PKOl, ale to jest mało prawdopodobny scenariusz.

PAP

WARSZAWA

MON ostrzega przed fałszywymi informacjami

oprac. Karolina Wrońska

Ministerstwo Obrony Narodowej ostrzega przed coraz częściej pojawiającymi się w sieci fałszywymi i zmanipulowanymi informacjami dotyczącymi kart mobilizacyjnych.

Resort wyjaśnił, że nadawanie przydziałów mobilizacyjnych nie jest nową procedurą i jest realizowane od wielu lat jako stały element systemu obronnego państwa.

Wojskowe Centra Rekrutacji prowadzą ewidencję osób objętych obowiązkiem obrony i nadają przydziały zgodnie z potrzebami Sił Zbrojnych RP. „Takie działania nie oznaczają rozpoczęcia powszechnej mobilizacji ani masowego powoływania obywateli do wojska" – podkreśliło ministerstwo. Resort zwrócił uwagę, że w przestrzeni informacyjnej pojawiają się również spreparowane, wygenerowane przez AI wizerunki rzekomych kart mobilizacyjnych.

„Nie daj się dezinformacji i zawsze sprawdzaj informacje w oficjalnych źródłach" – apeluje MON.

KRÓTKO

Warszawa

Bez zabezpieczeń wspiął się na Varso Tower

26-letni mężczyzna francuskiego pochodzenia wszedł w niedzielę na Varso Tower - najwyższy budynek w Polsce i Unii Europejskiej (310 metrów wysokości). Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 7.47. – Mężczyzna wszedł na dach, gdzie czekali na niego policjanci i strażacy z grupy wysokościowej. Jest teraz w dyspozycji wolskiej policji – przekazał mł. asp. Bartłomiej Śniadała ze stołecznej policji. Miejsce zabezpieczali strażacy, którzy rozłożyli dwa skokochrony.

Wypadek

Tragiczny wypadek w Wieliczce

W sobotę rano w Wieliczce doszło do śmiertelnego wypadku na drodze krajowej nr 94. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 29-letni kierujący samochodem marki Audi, jadąc od strony Krakowa w kierunku Bochni, podczas wykonywania manewru wyprzedzania zderzył się czołowo z prawidłowo jadącym z przeciwnego kierunku samochodem ciężarowym. Kierujący Audi zmarł w szpitalu.

Kujawsko-Pomorskie

Policjanci szukają kierowcy

Policjanci z Wąbrzeźna szukają kierowcy rozbitej Toyoty, którą znaleziono w nocy na autostradzie A1 w rejonie Grudziądza. Około godziny 2.00 w nocy służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o rozbitym samochodzie. Po przybyciu na miejsce ratownicy zastali rozbitą Toyotę, która uderzyła w barierę energochłonną. Zaskakujące było jednak to, że zarówno w pojeździe, jak i w jego najbliższym otoczeniu nie było kierowcy.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Polska kultura to nie jest koszt. To są ludzie, to są miejsca pracy, to przemysły kreatywne, to turystyka, eksport, rozwój miast i regionów.

MARTA CIENKOWSKA
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl d4eee420dc

ROSJA

Rosja zwiększa arsenał atomowy do najwyższego poziomu od 9 lat

Grzegorz Kuczyński

Rosja już czwarty rok z rzędu zwiększa liczbę głowic jądrowych rozmieszczonych na nośnikach broni jądrowej – wynika z danych Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI). Przy podobnej wielkości całego atomowego arsenału, co Stany Zjednoczone, putinowskie państwo ma więcej gotowych do wystrzelenia pocisków, niż przeciwnik.

Według szacunków SIPRI na rok 2026 arsenał jądrowy Federacji Rosyjskiej obejmował 5420 głowic, z czego 2604 znajdowały się w magazynach, 1020 zaliczano do kategorii „wycofanych z eksploatacji", a 1796 rozmieszczono na rakietach i bombowcach. Liczba głowic rozmieszczonych (deployed warheads) wzrosła o 78 sztuk w ciągu roku.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych, dysponujących arsenałem jądrowym porównywalnym z rosyjskim, wskaźnik ten pozostał bez zmian – 1770, tak samo jak rok wcześniej. Francja i Wielka Brytania nie umieściły dodatkowych głowic bojowych na nośnikach – odpowiednio 280 i 170.

Chiny zwiększyły liczbę rozmieszczonych głowic bojowych, jednak ich liczba w Pekinie jest niewielka: 34 w porównaniu z 24 w 2025 roku. Ponadto Indie po raz pierwszy wprowadziły do stanu gotowości bojowej 12 głowic bojowych. Łącznie, według szacunków SIPRI, Indie posiadają 190 głowic bojowych, a Chiny – 620.

Liczba głowic bojowych rozmieszczonych przez Rosję rośnie z każdym rokiem wojny na Ukrainie: w 2022 roku – 1588, w 2023 roku -1674, w 2024 roku – 1710, w 2025 roku - 1718.

W porównaniu z rokiem 2020 Kreml zwiększył liczbę głowic jądrowych na nośnikach o 14%, czyli o 226 sztuk, osiągając najwyższy poziom od 2017 roku: wówczas, według danych SIPRI, było ich 1950.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Próba rakietowa na poligonie Kapustin podczas wspólnych ćwiczeń Rosji i Białorusi

UKRAINA

Potężny atak Rosji na Ukrainę. Nadleciały setki dronów

Grzegorz Kuczyński

Ponad 450 dronów użyły siły rosyjskie w atakach na Ukrainę w nocy z soboty na niedzielę - przekazały ukraińskie Siły Powietrzne. Wśród atakowanych regionów znalazły się obwody w zachodniej części kraju. Do uderzeń doszło blisko polskiej granicy.

Jak przekazały w niedzielę rano Siły Powietrzne na Telegramie, zneutralizowano 409 środków napadu powietrznego, w tym 405 dronów i cztery Banderole, mające cechy drona i pocisku manewrującego. Ataki odpierało lotnictwo, wojska rakietowej obrony przeciwlotniczej, jednostki walki radioelektronicznej i dronowej oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy. Odnotowano trafienia w 13 miejscach – dodano, nie precyzując tych lokalizacji.

Ataki na zachodzie Ukrainy

Szef administracji wojskowej obwodu rówieńskiego Ołeksandr Kowal powiadomił, że spadające odłamki zestrzelonego drona wywołały pożar w jednym z przedsiębiorstw. Nie było ofiar. Obwód znajduje się w odległości ok. 150 km od granicy z Polską.

W sobotnich rosyjskich atakach na obwód żytomierski, sąsiadujący z rówieńskim, zginęły dwie osoby, a jedna została ranna – podała agencja Interfax-Ukraina, powołując się na komunikat policji.

Uderzenia na wschodzie i północy

Szef władz obwodu czernihowskiego (na północy kraju) Wiaczesław Czaus przekazał w niedzielę w komunikatorze Telegram, że



FOT. DSNS OBWODU ODESKIEGO

Rosjanie atakowali Odessę w nocy z soboty na niedzielę. Uszkodzono m.in. placówkę edukacyjną i wielopiętrowy budynek

alarm lotniczy trwa już ponad dobę. W rosyjskich nalotach zginął mężczyzna, a trzy osoby odniosły obrażenia – podał. Szef władz wojskowych obwodu charkowskiego, na wschodzie kraju, Ołeh Syniehubow poinformował, że w ostrzałach regionu ranne zostały trzy osoby.

Rosja zaatakowała południe Ukrainy

Co najmniej dwie osoby zginęły, a 26, w tym dziecko, odniosło obrażenia w niedzielę rano wskutek rosyjskiego ataku na blok mieszkalny w Odessie, na południu Ukrainy – przekazał szef miejskich władz Serhij Łysak. Miasto było atakowane także minionej nocy; ostrzał uszkodził budynki prywatne, dwie placówki oświatowe i obiekty infrastruktury.

W obwodzie zaporoskim, na południowym wschodzie, w niedzielę rano odnotowano ponad 900 uderzeń na 58 miejscowości, ranne zostały cztery osoby – wynika z informacji podanych przez szefa władz regionu Iwana Fedorowa.

Alarm w Polsce

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych RP poinformowało w niedzielę po godz. 4, że w związku z aktywnością dronów odrzutowych Rosji wykonujących uderzenia w Ukrainie rozpoczęło się operowanie lotnictwa wojskowego w polskiej przestrzeni powietrznej oraz uruchomiono niezbędne siły i środki pozostające w dyspozycji DORSZ.

Naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan gotowości. Działania te mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej oraz jej ochronę, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonych obszarów.

NORWEGIA

Władze w Oslo chcą od Mety silniejszej ochrony dzieci w sieci

oprac. Anna Nagel

Rząd w Oslo zaapelował w sobotę do operatora Facebooka i Instagrama o wprowadzenie silniejszej ochrony dzieci na swoich platformach.

Rząd skierował do Mety wezwanie objęcia dzieci w Norwegii skuteczniejszą kontrolą wieku, limitami korzystania z aplikacji oraz ograniczeniem powiadomień w nocy i podczas zajęć szkolnych.

Władze w Oslo chcą w Norwegii takich standardów jak te, które wynikają z zawartej pod koniec sierpnia ugody między Facebookiem i Instagramem a władzami 52 amerykańskich stanów i terytoriów.

„Bezpieczeństwo dzieci musi być najważniejsze. Oczekujemy, że giganci technologiczni wezmą odpowiedzialność za ochronę dzieci i młodzieży na swoich platformach" – powiedział Jonas Gahr Stoere, premier Norwegii.

Minister ds. dzieci i rodziny Lene Vaagslid uzasadniła oczekiwanie rządu zagrożeniami związanymi z intensywnym korzystaniem przez dzieci z ekranów i platform społecznościowych.

„Dysponujemy wiedzą wskazującą, że intensywne korzystanie z ekranów, a szczególnie z platform społecznościowych, ma negatywne konsekwencje dla zdrowia psychicznego i fizycznego oraz wiąże się z ryzykiem wykorzystania dzieci" – powiedziała Vaagslid.

Norweski rząd chce do końca roku skierować do parlamentu projekt ustawy zakazującej korzystania z platform społecznościowych dla użytkowników poniżej 16. roku życia. PAP

FRANCJA

Na północy Francji wykoleił się pociąg

Aleksandra Jaros

Ponad 40 osób zostało rannych w wyniku wykolejenia się w piątek wieczorem pociągu pasażerskiego na północy Francji. Pociąg przewoził 180 pasażerów i obsługiwał trasę Rouen–Caen.

Do wykolejenia się pociągu doszło w piątek 11 września chwilę przed godz. 20.00. Pociąg przewożący 180 pasażerów wypadł z torów w pobliżu miasta Cléon w Normandii na północy Francji - poinformował w poście na portalu X francuski minister transportu Philippe Tabarot.

Najpierw prefektura i minister transportu Philippe Tabarot poinformowali, że wstępny bilans wypadku to około 20 rannych. Następnie przedstawiciele prefektury, wypowiadając się dla mediów na miejscu zdarzenia przekazali, że ranne zostały 43 osoby.

Minister Tabarot w komunikacie na serwisie X poinformował, że około 140 strażaków zmobilizowano do pomocy pasażerom i osobom rannym.

Pasażerowie cytowani przez portal Franceinfo relacjonowali, że odczuli kilka wstrząsów, które po kilku sekundach stały się coraz silniejsze. Z okien wypadły szyby, a do środka wpadały kamienie z nasypu.

Telewizja BFMTV podała, powołując się na źródło policyjne, że pociąg zderzył się z niezidentyfikowanym obiektem. Jeden z wagonów upadł, a cztery wypadły z szyn. PAP

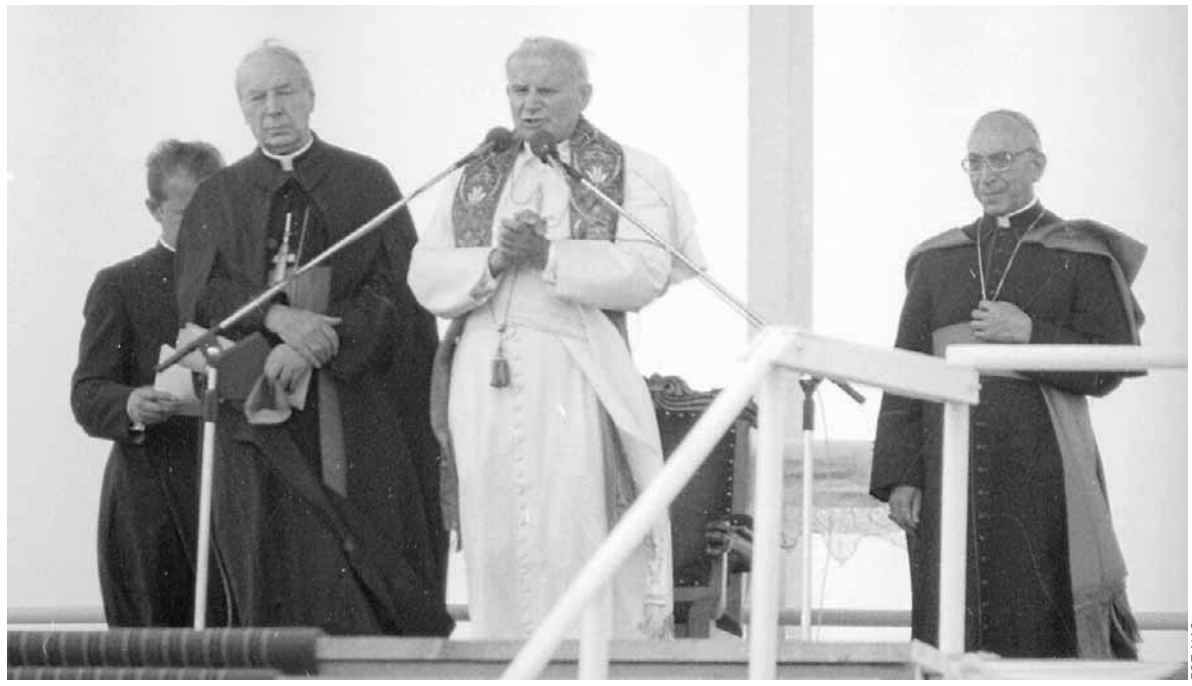
eprasa.pl d4eee420dc

SPOŁECZNA NAUKA KOŚCIOŁA

Encyklika „Laborem exercens”: czy ludzka praca na sens?

14 września 1981 r. ogłoszono trzecią encyklikę Jana Pawła II „Laborem exercens”. Papież pisał, że praca człowieka wolnego ma swoją niezbywalną wartość etyczną

Mariusz Grabowski



FOT. NAC

Papież Jan Paweł II bardzo często w homiliach i wystąpieniach mówił o wartości pracy

Publikacja encykliki miała aspekt dramatyczny. Początkowo miała ukazać się 15 maja 1981 r., w 90. rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum novarum” Leona XIII, jednak została opóźniona z powodu zamachu na papieża.

Problem istnieje

Odwołanie się do „Rerum novarum” było w tym wypadku bardzo istotne. Encyklika społeczna Leona XIII była głosem sprzeciwu wobec społeczno-politycznych żądań XIX-wiecznego socjalizmu i liberalizmu. Odwołała się do „trzech różnych sił”, aby podjęły działania zmierzające do rozwiązania problemu robotniczego: do samych robotników, do państwa i do Kościoła.

To, że „Laborem exercens już w rozdziale wstępnym nawiązuje do „Rerum novarum” wskazuje, że – zdaniem papieża - od czasu jej wydania pojawiły się „nowe, istotne kwestie w sprawach pracy ludzkiej”.

Encyklika słusznie jest uważana za punkt kulminacyjny teologicznych i filozoficznych poszukiwań dotyczących pracy i jej związków z duchowym życiem człowieka, szczególnie w epoce po rewolucji przemysłowej. I jej postulaty wciąż pozostają aktualne.

Po co pracować?

We wstępie papież podkreśla, że encyklikę poświęca nie tyle samej pracy, ile człowiekowi w kontekście jego pracy. Stwierdza bowiem, że obowiązkiem każdego człowieka jest rozwijanie we własnym zakresie nauki i techniki, kultury i moralności, a praca ma właśnie służyć temu rozwojowi.

„Kościół jest przekonany – pisze papież - że praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi. W przekonaniu tym umacnia się również, gdy uwzględnia cały dorobek różnorodnych nauk poświęconych człowiekowi: antropologia, paleontologia, historia, socjologia, psychologia i inne — wszystkie zdają się świadczyć o tym w sposób niezbity. Kościół jednak czerpie to swoje przekonanie przede wszystkim z objawionego Słowa Bożego i dlatego to, co jest »przeświadczeniem rozumu«, nabiera równocześnie »charakteru przekonania wiary«”.

Praca uszlachetnia?

Innymi słowy, dla katolickiej nauki społecznej praca jest istotnym elementem zadanym człowiekowi w celu realizowania samego siebie zarówno w wymiarze osoby, jak i części społeczeństwa. Człowiek poprzez pracę nie tylko przeobraża, ale i sam bardziej staje się człowiekiem.

„Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą — tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób — a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę”.

Konsekwentnie instytucje, firmy a przede państwo mają obowiązek stworzenia wszelkich warunków do tego, aby poszczególni ludzie mogli realizować swoje prawo, a także obowiązek pracy. „Społeczeństwo, które byłoby tego prawa systematycznie pozbawiane, nie może znaleźć odpowiedniego uzasadnienia etycznego, ani też dojść do pokoju społecznego” – twierdzi papież.

Przypomina też zasadę „pierwszeństwa pracy przed kapitałem”. Stąd praca jest zawsze przyczyną sprawczą produkcji dóbr, a środki są właśnie narzędziami pracy człowieka. Natomiast zespół środków produkcji powstał z pracy i nosi na sobie znamiona pracy ludzkiej.

W tle personalizm

Papież podkreśla także, że praca ma nie tylko znaczenie ekonomiczne czy technologiczne, ale jest źródłem wartości osobowych. Ten argument Ojciec Święty nazywa „personalistycznym”. Nie bez powodu: podstawową zasadą myśli chrześcijańskiej i nauki Kościoła jest bowiem prymat człowieka wobec rzeczy.

Wynika z tego tzw. moralność pracy, w tym relacje między pracodawcą a pracownikiem, w tym także zapłata za pracę. Według papieża odpowiednie uregulowanie tej kwestii jest sprawdzianem sprawiedliwości ustroju społeczno-ekonomicznego. Sprawiedliwa płaca obejmuje bowiem nie tylko zapłatę za bezpośrednio wykonaną pracę, ale mieści w sobie jeszcze wiele innych czynników, np. świadczenia społeczne, zdrowotne, prawo do odpoczynku czy bezpośredniego zabezpieczenia życia.

Związki zawodowe

Pojawiające się w dokumencie odwołania do związków zawodowych, które papież uważał za znak „walki o sprawiedliwość społeczną”, prowokowały wielu komentatorów do twierdzeń, że „Laborem exercens” to wyraźny skręt w stronę lewicy społecznej. Podobnie jak akcentowanie troski o dobro wspólne, która nie powinna ograniczać się jedynie do zabezpieczania warunków pracy i płacy, ale dążyć do naprawy „wszystkiego, co jest wadliwe”.

Czy Jan Paweł II był socjalistą? Bynajmniej, różnica polega na tym, że nauka społeczna Kościoła opiera się na prawie moralnym i własności prywatnej podporządkowanej funkcji społecznej, a nie na kolektywizacji i ideologii marksistowskiej.

„Sprawiedliwa i słuszna płaca zatem obejmuje potrzeby robotnika i jego rodziny oraz możliwość oszczędzania, by z czasem dojść do własności prywatnej - indywidualnej i rodzinnej (...) W socjalizmie żadna z tych zasad nie jest respektowana i to właśnie m.in. przeszkadza w rozwoju inicjatywy gospodarczej”.

W epoce kryzysów

Od ogłoszenia encykliki minęło 45 lat, po drodze mieliśmy szereg kryzysów, w tym kryzys z lat 2008-2009, globalizację, rosnący wzrost nierówności społecznych i perturbacje systemu liberalnego kapitalizmu. W Polsce dokonała się radykalna transformacja gospodarcza lat 90. Czy postulaty papieskie w kwestii pracy zachowują aktualność? Odwołajmy się do pracy Barbary Surdykowskiej „Aktualność tez zawartych w encyklice Laborem exercens w świetle globalnego kryzysu gospodarczego”.

Autorka pisze m.in. „Uznawanie prymatu pracy przed kapitałem nie leży w interesie głównych beneficjentów globalizacji, czyli korporacji ponadnarodowych, gdyż większość swych zysków generowanych w krajach rozwijających się wypracowują one dzięki negowaniu pojęcia »płacy godziwej«. Nie jest to także na rękę władzom państwowym (niezależnie od ich werbalnych deklaracji), gdyż utrudnia dowolne dostosowywanie pracy jednostki ludzkiej do bieżących potrzeb gospodarki”.

Wnioski są pesymistyczne: „Światowy kryzys ekonomiczny z 2008 r. świadczy o tym że wezwania te pozostały bez echa. Niewystarczająca była solidarność między państwami, między przedsiębiorcami i pracownikami, między samymi pracownikami wreszcie. Także związki zawodowe w integrującej się Europie rozpaczliwe walczyły przede wszystkim o obronę lokalnych interesów, nie zaś o dobro wspólne”.

Pociecha duchowa

Czy w zalewie ideologii i doktrynalnych nowinek naszych czasów warto zatem sięgać jeszcze do „Laborem exercens”? Odpowiedź jest jasna: oprócz niezmiennej nauki o materialnym i doczesnym wymiarze pracy, encyklika daje też wskazówki natury moralnej, a także religijnej.

„Dla wierzących — wywodzi papież — jest pewne, że aktywność ludzka indywidualna i zbiorowa, czyli ów ogromny wysiłek, przez który ludzie starają się w ciągu wieków poprawić warunki swego bytowania, wzięty sam w sobie, odpowiada zamierzeniu Bożemu. Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże”.

Można powiedzieć, że Jan Paweł II traktował pracę człowieka, a zwłaszcza świecki zawód, jako powołanie i drogę do świętości. Samo pojęcie pracy papież rozumiał jednak bardzo szeroko – jako „każdą działalność, jaką człowiek spełnia”. Nie bez powodu ks. Eugeniusz Weron określał taką wizję rozumienia ludzkiego bytu jako „oszałamiającą”.

eprasa.pl d4eee420dc

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Angelika jest zdziwiona zmianą w zachowaniu ojca w sprawie rozwodu. Wietrzy jakiś podstęp. Poruszona sytuacją, nie zauważa, że na jej telefon raz za razem dzwoni Eliza... Przed kluczowym meczem Iskry o awans wszystko zaczyna się sypać. Klubowi odcięli wodę, piłkarze buntują się przeciwko koszulkom z logo nowego sponsora, a Borys musi gasić jeden pożar za drugim. Próbuje też zaprosić na mecz ojca, ale ten, jak zwykle, nie zostawia na nim suchej nitki. Tymczasem Kinga szykuje się do rozprawy rozwodowej. W głowie wciąż dźwięczą jej słowa Janka. Tuż przed wizytą w sądzie Kinga postanawia pójść do Lilki i zażądać wyjaśnień. Podczas konfrontacji rozżalona Lilka wybucha i wyznaje szokującą prawdę.

G. 22:20

Berlin Ku'damm '77

TVP 2

Monika spotyka mężczyznę podobnego do jej zmarłego męża Joachima. To Harald Franck, brat Joachima, który zdezerterował z Wehrmachtu i wróciwszy z sowieckiej niewoli przybrał tożsamość poległego kolegi Roberta Becka. Helga poznaje dentystę Hannesa. Eva wychodzi z więzienia i handluje sztuką. Dorli ma nowego partnera do tańca, Steffena. Za jego namową zaczyna brać coraz więcej tabletek przeciwbólowych i innych narkotyków. Monika poznaje ulicznego muzyka z Libanu. Jest oczarowana brzmieniem lutni perskiej, na której on gra. Friedericke odwiedza w Berlinie Wschodnim swojego ojca, Wolfganga, który pracuje w kombinacie przemysłowym i jest szantażowany przez Stasi.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Smolnego ogarnia radość, gdy jego żona dzwoni i wysyła lokalizację błagając, by po nią przyjechał. Krzysztof wiezie ją prosto do szpitala. Badanie krwi ma wykazać, czym była usypiana. Czeka ją też przesłuchanie policyjne. Czy powie, że porwał ją były mąż? Zdybicka spotyka się z przedstawicielem banku, któremu proponuje bar Zięby na oddział bankowy. Honorata i Roman są wzburzeni i kontaktują się z Michałem, który blokuje te plany.Jednak kiedy Brzozowski rozmawia z Włodkiem, ten wyznaje, że bez Marii nie widzi przyszłości dla baru... Niespodziewanie pojawia się nowa znajoma Zięby z samolotu – Dorota. Chce pomóc uratować rodzinną perełkę. Teresa postanawia, że na potrzeby swojej powieści musi zebrać doświadczenia. Jej mąż tego nie rozumie, dlatego Teresa prosi o pomoc swojego ucznia – specjalistę od... erotycznych zabawek dla dorosłych.



G. 20:30

FELICITA

TVP 1



Zośka próbuje wymigać się od kolacji do Giulii. Kamil, który znów pojawia się w jej wyobraźni, namawia ją, by zrobiła to dla Oliwii i Nico. Marco proponuje Zośce i Oliwii wspólny wyjazd,w trakcie którego Zośka poznaje bliżej Marco. Podczas lunchu matka i córka rozmawiają o dorastaniu Oliwii, miłości i przyszłości. Córka prosi matkę, aby mimo wszystko poszła z nią na kolację do Giulii. Wieczorem pojawiają się w domu Włoszki. Zośkę niepokoją Teste di Moro, identyczne z tymi, które Kamil kupił do ich wspólnego domu. Nico pokazuje Oliwii domek na drzewie i zdradza, że zbudował go tata. Oliwię boli świadomość, że Nico dostał od Kamila coś, o czym ona sama marzyła jako dziecko. Zośka tymczasem próbuje rozmawiać z Giulią. Początkowo wieczór przebiega spokojnie, ale napięcie szybko wraca. Zośka nie potrafi zaakceptować tego, że Giulia mówi o Kamilu jak o kimś, kto należał również do jej życia. Kiedy Giulia próbuje tłumaczyć swoją sytuację, Zośka wybucha i chce natychmiast wyjść. Wtedy pada informacja, która zmienia wszystko: Giulia oznajmia, że połowa jej domu należała do Kamila.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Paweł urządza casting na nianię dla Antosia. Jego zachowanie nie pozostawia wątpliwości, że absolutnie nie życzy sobie, by junior zbyt dużo czasu spędzał z Agnes. Dominik Walat znów powoduje wypadek. Tym razem do zdarzenia dochodzi z udziałem Agnes, Marii i rowerzysty. Zduński, słysząc o wybrykach chłopaka, jest o krok od wybuchu. Co gorsze, w jego sercu na nowo zaczyna płonąć chęć zemsty za śmierć Franki. Tymczasem Magda z Andrzejem jadą do sądu na finał procesu Jabłońskiego. Z kolei Werner o poranku zaskakuje Sylwię „romantyczną" propozycją... podpisania intercyzy. Parafka na kwicie ma zastąpić tradycyjne, romantyczne oświadczyny. A gdy prawnik wypomina w dodatku swojej partnerce, że jej zegar biologiczny tyka, Kostecka traci cierpliwość. Nie mogąc tego dłużej znieść, podejmuje przełomową decyzję.

eprasa.pl d4eee420dc

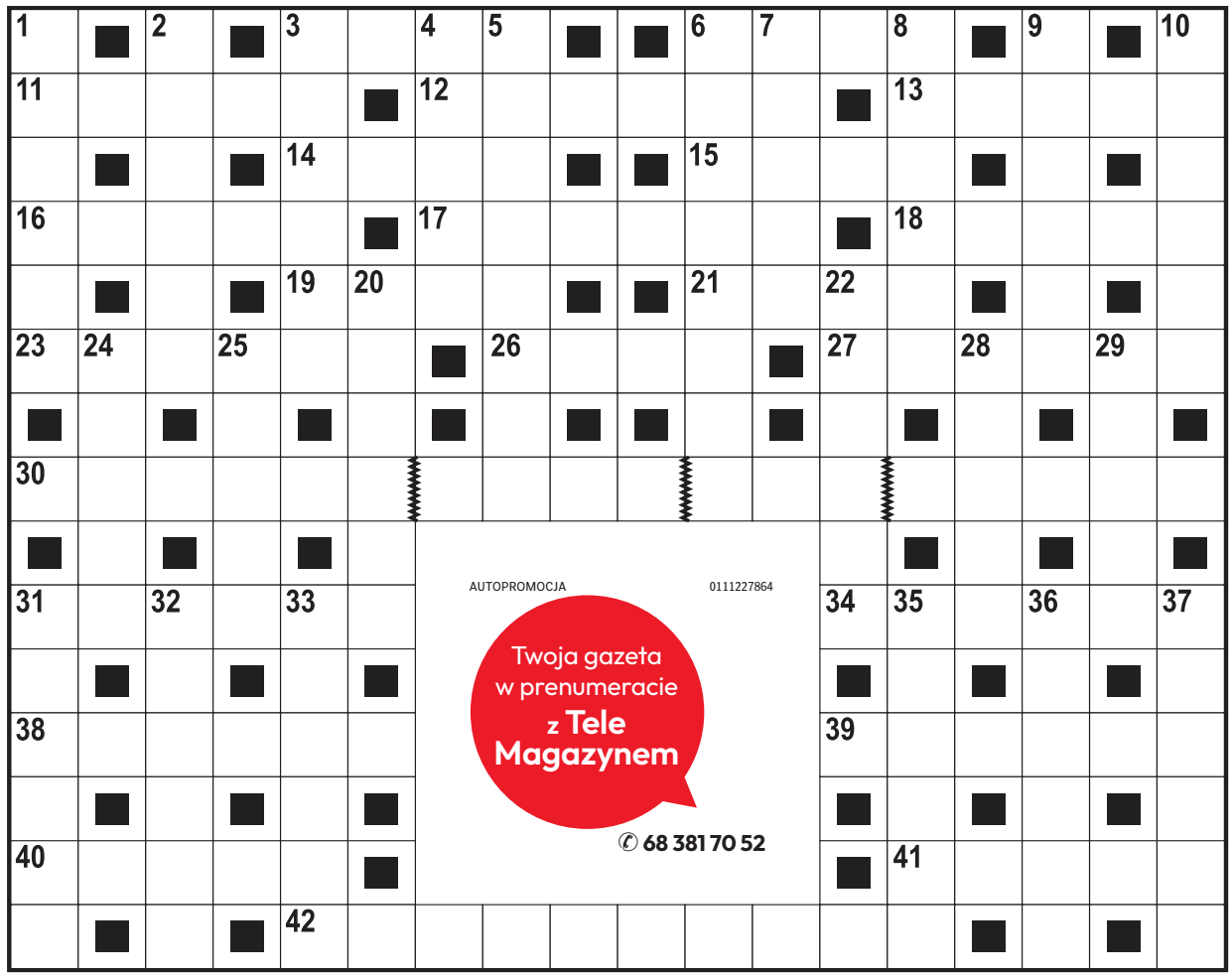
KRZYŻÓWKA NR 141

Poziomo:

3) anglosaski przełożony, szef,
6) naprawiany przez dekarza,
11) „Balfegor – … Luwru”, francuski horror,
12) pracuje w wyznaczonym rewirze,
13) w portfelu Brazylijki,
14) chorobliwe przywidzenie, majak,
15) jadalnia dla marynarzy,
16) „… zamknięty”, polski dramat sensacyjny,
17) marka brytyjskiej herbaty,
18) oznaka władzy królewskiej,
19) kurek nad umywalką,
21) hinduska bogini śmierci,
23) pas startowy na lotnisku,
26) bariera natury psychicznej, przeszkoda,
27) Polka sprzed wieków,
30) piosenka Czesława Niemena,
31) uprząż dla bydła rogatego,
34) zdrobniale o małym chłopcu, brzdąc,
38) pozioma belka wzdłuż szczytu dachu,
39) osoba pochodząca z tej samej okolicy,
40) wizerunek zawodowy artysty,
41) renkloda lub węgierka,
42) prężność, dynamika w działaniu.

Pionowo:

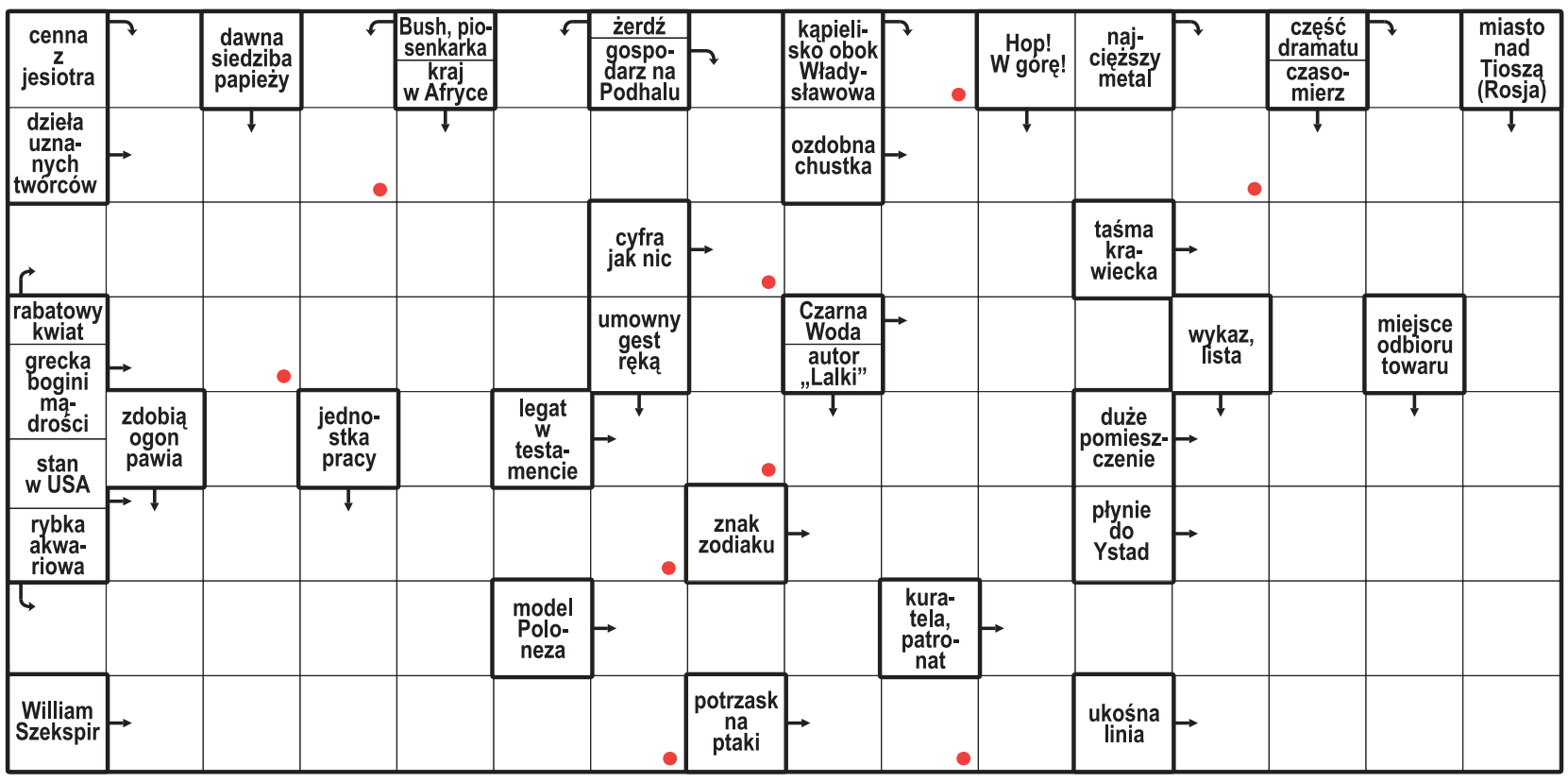
1) salonik pani domu,
2) roślina o ostrym zapachu i gorzkim smaku,
3) Monika, polska piosenkarka,
4) Fahrenheita lub Richtera,
5) indiańskie plemię ze stanu Floryda,
6) myśliciel i podróżnik z Abdery,
7) miejsce walk gladiatorów,
8) „… Monte Christo”, powieść Dumasa,
9) tworzy się podczas odwilży,
10) określony sposób postępowania,
20) nadmierna brawura, śmiałość,
22) formacja roślinna w Ameryce Południowej,
24) wystawne przyjęcie, biesiada,
25) dolina o stromych zboczach,
28) koń maści białej,
29) żywi się liśćmi eukaliptusa,
31) krzew o wonnych kwiatach,
32) ostrze w sieczkarni,
33) Norman, autor powieści „Nadzy i martwi”,
35) uczucie silniejsze od zazdrości,
36) roślina zielna, grubosz,
37) dawny worek na wodę.



ROZWIĄZANIE NR 140

P	A	P	I	R	U	S	■	K	■	P	E	L	U	S	Z	K	A			
A	■	S	■	U	■	Z	M	O	W	A	■	E	■	K	■	A	■			
S	Z	A	F	L	I	K	■	R	■	C	E	G	I	E	Ł	K	A			
E	■	L	■	O	■	O	R	A	C	Z	■	I	■	C	■	A	■			
K	O	M	U	N	A	Ł	■	L	■	K	L	A	S	Z	T	O	R			
■	P	■	N	■	■	A	L	E	J	A	■	■	Ł	■	E	■	■			
P	O	C	I	Ą	G	■	Ą	■	A	■	K	R	O	N	I	K	A			
■	N	■	T	■	R	A	D	O	Ś	Ć	■	■	W	■	N	■	L			
B	A	G	A	Ż	E							P	O	W	A	G	A			
I	■	O	■	■	C							O	■	K	■	■	S			
B	A	L	Z	A	K							N	A	Ł	Ę	C	Z			
E	■	O	■	■	I							U	■	A	■	H	■			
L	O	N	D	Y	N							R	O	D	Z	A	J			
O	■	K	■	■	O							A	■	K	■	R	■			
T	R	A	Ł	■	S	K	R	Z	Y	P	E	K	■	A	U	T	O			

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KASZTANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny mówi, że śmiała decyzja może otworzyć nowe drzwi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie spieszyć się z decyzjami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że jedno zdanie może zmienić Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj dziś o swoje emocje i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać swoje talenty.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne sprawy mogą wymagać uwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi dołożyć staranności.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny to wskazówka, by poszukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, szczególnie w sprawach sercowych. Horoskop na dziś mówi, że łatwo odczytasz ukryte intencje.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowa inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny radzi spróbować czegoś innego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwie zrealizujesz swoje cele.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może szybko przerodzić się w coś większego. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Mocno poczujesz potrzeby innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ludzie będą Ci wdzięczni.

eprasa.pl d4eee420dc

S24 sportowy24.pl

sport

ŻUŻEL

Żużlowcy Gezet Stali Gorzów wygrali z Włókniarzem w Częstochowie
str. 18

PIŁKA RĘCZNA



FOT. POLSKA PRESS

Szczypiorniści Aurum Gorzów od wygranej rozpoczęli nowy sezon w Lidze Centralnej
str. 18

PIŁKA NOŻNA

Udany, daleki wyjazd piłkarzy Lechii Zielona Góra, którzy pokonali najsłabszy zespół w drugiej lidze
str. 19

Na torze w duńskim Vojens polski mistrz Bartosz Zmarzlik (na zdjęciu po lewej) zajął piąte miejsce i stracił pozycję lidera cyklu Grand Prix



FOT. FACEBOOK/SPEEDWAYGP

Emocjonujący finisz żużlowego cyklu Grand Prix. Brytyjczyk Robert Lambert wygrał w Vojens i przed ostatnią rundą jest liderem klasyfikacji *str. 23*

eprasa.pl d4eee420dc

ŻUŻEL

Stalowcy zgodnie z oczekiwaniami. Włókniarz Częstochowa pokonany w meczu o utrzymanie

Szymon Zatylny

Żużlowcy z Gorzowa w niedzielę rozegrali mecz przeciwko najsłabszej drużynie PGE Ekstraligi. Zwycięstwo przyćmiewają jednak biegi nominowane.

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa	43
Gezet Stal Gorzów	47

Krono-Plast Włókniarz: Szostak 8+1 bonus (3,0,3,0,2'), Lidsey 4+1 (2,1,-,1',-), Miśkowiak 15+2 (2',3,1',3,3,3), Hansen 8 (2,1,2,2,1), Tungate 5 (0,d,3,0,2), Caban 0 (0,0,-), Ciurzyński 3 (1,1,1,0).
Gezet Stal:: Przedpełski 9 (1,3,2,3,0), Chatłas ns (-,-,-,-), Wright 2 (0,-,2,-,-), Kordun 2 (1,0,d,1), Thomsen 14 (3,3,3,3,2), Paluch 7+1 bonus (2',3,0,2,0), Bednar 9+2 (3,2,2',1',1), Pollestad 4+2 (1,2',1',0).



FOT. JDAWID WYGAS

Paweł Przedpełski jedzie przed juniorem Igorem Kordunem w XI biegu

Bieg po biegu

1. (65.62) Szostak, Miśkowiak, Przedpełski, Wright – 5:1
2. (64.67) Bednář, Paluch, Ciurzyński, Caban - 1:5 (6:6)
3. (64.45) Thomsen, Hansen, Pollestad, Tungate - 2:4 (8:10)
4. (65.01) Paluch, Lidsey, Kordun, Caban - 2:4 (10:14)
5. (66.41) Miśkowiak, Bednář, Hansen, Kordun - 4:2 (14:16)
6. (65.84) Przedpełski, Pollestad, Ciurzyński, Tungate (d) - 1:5 (15:21)
7. (64.43 - ncd) Thomsen, Bednář, Lidsey, Szostak - 1:5 (16:26)
8. (65.86) Tungate, Wright, Ciurzyński, Kordun (d) - 4:2 (20:28)
9. (65.34) Szostak, Przedpełski, Pollestad, Tungate - 3:3 (23:31)
10. (64.48) Thomsen, Hansen, Miśkowiak, Paluch - 3:3 (26:34)
11. (65.56) Przedpełski, Hansen, Kordun, Szostak - 2:4 (28:38)
12. (65.58) Miśkowiak, Paluch, Bednář, Ciurzyński - 3:3 (31:41)
13. (64.77) Thomsen, Tungate, Lidsey, Pollestad - 3:3 (34:44)
14. (66.16) Miśkowiak, Szostak, Bednář, Paluch - 5:1 (39:45)
15. (66.00) Miśkowiak, Thomsen, Hansen, Przedpełski - 4:2 (43:47)

Gorzowianie byli faworytami spotkania. Włókniarz w tym sezonie nie wygrał ani jednego spotkania. Stawka tej rywalizacji, która obejmuje dwa spotkania, jest ogromna - przegrany żegna się najwyższą klasą rozgrywkową, a zwycięsza pojedzie baraż o utrzymanie.

Pierwszy bieg był z pewnością zaskoczeniem dla kibiców żółto-niebieskich. Para Paweł Przedpełski-Charles Wright przegrała 1:5 na otwarcie zawodów. Na wyrównanie nie trzeba było długo czekać, bo już po biegu juniorskim mieliśmy remis meczowy 6:6. Od tego momentu Stal nie wypuściła prowadzenia do samego końca.

Częstochowianie nie mieli zamiaru składać broni. Liderem gospodarzy był Jakub Miśkowiak - były zawodnik Stali z sezonu 2024. To biegi z jego udziałem kończyły się zwycięstwem „lwów". W V starcie podopieczni Patricka Hansena zwyciężyli 4:2 i Gorzowianie prowadzili zaledwie dwoma punktami. W VI gonitwie zapowiadało się na utrzymanie tego stanu rzeczy, lecz prowadzący w tym starciu Rohan Tungate zaliczył defekt motocykla. Zamiast 3:3 mieliśmy 5:1 dla Stali i przewaga urosła do 6 punktów

Przekorny los co dał, to i zabrał. Bieg VIII, który Stal jechała na 3:3 ostatecznie przegrała 2:4 po defekcie Igora Korduna. Punkty młodego zawodnika nie oddają tego, jak wyglądał na torze. Imponował walecznością, ale ostatecznie nie przełożyło się to na punkty.

Męską walkę o 1 punkt stoczyli Oskar Paluch z Miśkowiakiem. Paluch z drugiej pozycji spadł na czwartą po fenomenalnym wyprzedzaniu Madsa Hansena, a później musiał bronić się przed drugim zawodnikiem z Częstochowy. Na metę wjechali niemal równocześnie. Ostatecznie Paluch przegrał te rywalizację o 0.001 sekundy.

W ostateniej serii przed biegami nominowanymi doszło do dwóch remisów biegowych. Mimo to, gospodarze nie byli w stanie odrabiać strat. Niedościgniony tego dnia Anders Thomsen w każdym swoim wyścigu znajdował się daleko z przodu. Duńczyk na pierwszy miejscu nie przyjechał jedynie w biegu XV.

Dwa ostatnie starty pozostawiały sporo do życzenia. Po 13 startach Stal prowadziła 10 punktami, a na koniec meczu przewaga stopniała do zaledwie 4 punktów.

Stal ostatecznie zwyciężyła zawody 47:43. Teraz czekach ich rewanż na „Jancarzu". Zawodnicy trenera Piotra Palucha będą musieli uzbierać 43 punkty, by wygrać dwumecz. Nie oznacza to jednak, że gwarantuje im to utrzymanie w PGE Ekstralidze. Jeżeli uda im się wygrać z „Lwami" na domowym torze, czekać ich będzie rywalizacja z przegranym finału 2. Metaklas Ekstraligi. ©℗

PIŁKA RĘCZNA

Aurum Gorzów ze zwycięstwem na otwarcie sezonu w Lidze Centralnej

Red.

Na inaugurację sezonu Ligi Centralnej piłkarze ręczni Aurum Gorzów pojechali na spotkanie z SMS ZPRP Kielce. Wygrali różnicą dwóch bramek.

SMS ZPRP I Kielce	25 (13)
Aurum Gorzów	27 (14)

Aurum: Nowicki, Gawlik - Pietrzkiewicz 7, Koss 6, Wątroba 4, Renicki 3, Rybarczyk 2, Dzięcielski 2, Stupiński 2, Sarnowski 1, Laskowski, Zając, Marcinkowski, Bartnicki, Marciniak, Kan.

Mecze z SMS ZPRP Kielce to dla Gorzowian zawsze były trudne spotkanie. Nie wiadomo, czego spodziewać się po zespole, który szkoli przyszłych reprezentantów Polski i na każdy mecz może wyjść innym składem. Nie przeszkodziło to jednak gościom w wygraniu na inaugurację sezonu pod nową nazwą.

Początek spotkania był bardzo nerwowy. Żadna drużyna nie mogła wyjść na kilkubramkowe prowadzenie rzucając punkt za punkt. Ostatecznie bramka Konrada Wątroby pozwoliła wyjść odskoczyć gościom na dwie bramki, ale zawodnicy z Kielc szybko odrobili straty. Na przerwę zespoły schodziły przy wyniku 14:13 dla Aurum.

Gorzowska ekipa w drugiej części meczu wyglądała zupełnie inaczej. Roszady trenera Michała Nieradki dały pozytywny efekt. Żółtoniebiescy trafiali raz za razem, powiększając przewagę. W 49 min wydawało się, że będzie po meczu, ponieważ na tablicy „wisiał" wynik 26:18 na korzyść Gorzowian. Kolejne stracone bramki powodowały, że a gospodarzy popełniali coraz więcej błędów, a trzecią karę dwóch minut i jednocześnie dyskwalifikację otrzymał Mikołaj Steczek.



FOT. POLSKA PRESS

Dawid Pietrzkiewicz rzucił 7 bramek w meczu Aurum w Kielcach.

Szybko jednak okazało się, że dopóki nie zabrzmi ostatni gwizdek sędziego, to mecz się nie zakończył. Gospodarze złapali wiatr w żagle i ruszyli do odrabiania strat. Na minutę przed końcem spotkania przewaga gości stopniała do jednej bramki, a gospodarze zaczęli wierzyć, że losy mecz można jeszcze odwrócić. Ostatecznie jednak pierwsze zwycięstwo w sezonie dla Aurum przypieczętował Stanisław Dzięcielski, który zdobył 27 bramkę dla swojej drużyny.

- Nasza gra długo wyglądała bardzo dobrze. Mieliśmy mecz pod kontrolą, dlatego postanowiłem dać pograć chłopakom, którzy teoretycznie nie wychodzą w pierwszym ustawieniu - mówił trener Gorzowian, Michał Nieradko. - Ale wyraźnie niektórych zjadły nerwy, bo skandalicznie spisaliśmy się w drugiej połowie meczu. Nie powinniśmy roztrwonić tak wysokiej przewagi. Niepotrzebnie daliśmy tlen drużynie przeciwnej.

Na mecz swojej drużyny w Gorzowie kibice będą musieli jeszcze trochę poczekać. Starcie w Kielcach było pierwszym z serii sześciu spotkań wyjazdowych Aurum. Następnym rywalem będzie AZS AWF Biała Podlaska.©℗

eprasa.pl d4eee420dc

PIŁKA NOŻNA

Daleki wyjazd na plus. Lechia Zielona Góra pokonała najsłabszy zespół ligi

Szczęśliwa dla piłkarzy Lechii Zielona Góra była daleka wyprawa do Rzeszowa. Po nieudanym spotkaniu ze Świtem Szczecin, podopieczni trenera Sebastiana Mordala tym razem wygrali z ostatnią w drugoligowej tabeli Resovią 1:0

Cezary Konarski

Resovia Rzeszów	0
Lechia Zielona Góra	1 (1)

Bramki: Kurowski 42.
Resovia: Bochniarz - Banach, Szkiela (od 61 min Żymełka), Letniowski, Szwoch (od 46 min Kuzera), Mida (od 61 min Zimnicki), Geniec (od 46 min Grasza), Krawczyk, Staniszewski (od 73 min Ortiz), Oko, Romanowski.
Lechia: Bursztyn - Embalo, Ostrowski, Kurowski - Aleksandrowicz (od 72 min Majchrzak), Nahrebecki, Szpakowski (od 72 min Lizakowski), Szmigiel - Lisowski (od 67 min Olek), Dębski (od 67 min Kurek), Bargiel (od 83 min Mycan).



FOT. FB/LECHIA ZIELONA GÓRA/KRZYCHA FOTKI

Uzasadniona radość. Igor Kurowski zdobył w Rzeszowie zwycięską bramkę dla Lechii Zielona Góra

Zielonogórzanie jechali do dalekiego Rzeszowa po wstydliwej porażce (1:4) ze Świtem Szczecin, jednym z najsłabszych zespołów w II lidze. Na wyjeździe znów czekał ich pojedynek z ostatnią w tabeli drużyną. Tym razem przez całe spotkanie prezentowali się lepiej od rywali, tworząc wiele sytuacji bramkowych.

Zespół Lechii był bardzo aktywny w akcjach lewą stroną boiska, skąd najczęściej sunęło zagrożenie pod miejscową bramkę. Przyjezdni przewagę z pierwszej połowy spuentowali golem Igora Kurowskiego w 42 min. Po rzucie rożnym piłka wybita z pola karnego trafiła do Michała Szmigla. Ten ponownie wrzucił ją po bramkę gospodarzy, a tam znakomicie ustawiony Igro Kurowski strzałem głową umieścił ją w „sieci".

Po zmianie stron boiska Zielonogórzanie nadal kontrolowali grę, nie pozwalając na zbyt wiele Resovii, chociaż Szymon Mida w 55 min mógł pokusić się o wyrównanie, gdyby oddał precyzyjniejszy strzał. Lechia tuż przed upływem kwadransa drugiej części spotkania miała szansę na podwyższenie prowadzenia, jednak dwukrotnie po mocnych strzałach Michała Szmigla obronną ręką z opresji wychodził Michał Bochniarz. Ze strony Rzeszowian niespodziewana zagrożenie nadeszło w 90 min, gdy strzał na bramkę Lechii oddał Jakub Letniowski. Jakub Bursztyn odbił piłkę przed siebie, a bliski dobitki był Piotr Krawczyk. Nie dosięgnął jednak piłki.

- Jechaliśmy do Rzeszowa oczywiście z myślą o zwycięstwie, ale wiedzieliśmy, że Resovia jest na musiku i jej sytuacja jest nieciekawa, a do tego zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak wyglądał nasz ostatni mecz ze Świtem Szczecin - powiedział Sebastian Mordal, trener Lechii Zielona Góra. - Resovia z pewnością też liczyła na to, że utrze nam nosa i zdobędzie trzy punkty. My jednak byliśmy zdecydowanie skuteczniejsi w pojedynczych działaniach, które ostatnio nie funkcjonowały. I od początku spotkania pokazaliśmy to, na co nas stać, co dobrze potrafimy robić. Na pewno minusem było to, że nie zdobyliśmy bramki z gry, a po stałym fragmencie. Ale to też cieszy.

II LIGA

Pozostałe wyniki 8. kolejki: Sokół Kleczew - Olimpia Grudziądz 1:1, Znicz Pruszków - GKS Tychy 1:1, Hutnik Kraków - Zawisza Bydgoszcz 1:1, Górnik Łęczna - Legia II Warszawa 4:1, Świt Szczecin - Chojniczanka Chojnice 1:5, Podhale Nowy Targ - Stal Stalowa Wola 5:0, Avia Świdnik - Rekord Bielsko-Biała 0:1. Mecz Sandecja Nowy Sącz - Śląsk II Wrocław zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Znicz	8	17	16:9
2. Górnik	8	16	18:9
3. GKS	8	16	12:6
4. Hutnik	8	15	16:9
5. Zawisza	8	15	16:11
6. Podhale	8	14	18:14
7. Rekord	8	13	11:9
8. Lechia	8	12	16:12
9. Olimpia	8	12	10:12
10. Sandecja	7	11	9:6
11. Chojniczanka	8	11	13:13
12. Avia	8	9	10:14
13. Stal	8	7	12:17
14. Sokół	8	7	8:19
15. Legia II	8	6	15:17
15. Śląsk II	7	6	11:13
17. Świt	8	5	9:20
18. Resovia	8	3	6:16

III LIGA - GRUPA 3

W 8. kolejce spotkań III ligi doszło m.in. do lubuskich derbów. W Gubinie Carina zmierzyła się z rewelacyjnym beniaminkiem Odrą Bytom Odrzański. Gospodarze objęli prowadzenie w 24 min po strzale Mateusza Szeli, ale goście wyrównali tuż po przerwie, po trafieniu kapitana zespołu Krzysztofa Drzazgi.

CARINA GUBIN - ODRA BYTOM ODRZAŃSKI 1:1 (1:0). Bramki: Szela (24) - Drzazga (49).
WARTA GORZÓW - STAL BRZEG 1:0 (0:0). Bramka: Siwiński (56).
KARKONOSZE JELENIA GÓRA - STILON GORZÓW 4:2 (2:1). Bramki: Zdybowicz (29 i 44), Piątek (61 i 90+1) - Pielak (7), Walczak (82)

Pozostałe wyniki 8. kolejki: Miedź II Legnica - LKS Goczałkowice-Zdrój 5:0, MKS Kluczbork - Ślęza Wrocław 3:2, Polonia Nysa - Zagłębie Sosnowiec 1:2, Barycz Sułów - Górnik Polkowice 2:1, Raków II Częstochowa - Sparta Katowice 1:1. Mecz ROW 1964 Rybnik - Zagłębie II Lubin zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Barycz	8	19	14:7
2. Zagłębie II L.	8	18	16:9
3. Sparta	8	17	14:5
4. Odra	8	17	10:4
5. Górnik	8	14	17:14
6. Zagłębie S.	8	13	12:8
7. Karkonosze	8	12	10:6
8. Warta	8	12	8:11
9. MKS	8	12	8:12
10. ROW	8	9	18:15
11. Stilon	8	9	14:13
12. Miedź II	8	8	18:15
13. Stal	8	8	14:12
14. LKS	8	8	7:12
15. Raków II	8	6	10:17
16. Ślęza	8	6	11:20
17. Carina	8	5	6:16
18. Polonia	8	5	8:19

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

7. kolejka: Ilanka Rzepin - Korona Kożuchów 4:2, Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie - Promień Żary 0:2, Czarni Żagań 1957 - Piast Karnin Gorzów 0:0, Victoria Szczaniec - Róża Różanki 2:1, TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Pogoń Świebodzin 0:2, Chmiel Polonia Słubice - Dozamet Nowa Sól 10:1, Sprotavia Szprotawa - Piast Iłowa 0:4, Lechia II Zielona Góra - Odra Nietków 3:0, Stal Sulęcin - Pogoń Skwierzyna 2:2.

1. Victoria	7	19	24:5
2. Polonia	7	16	30:10
3. Korona	7	16	24:15
4. Pogoń Ś.	7	15	12:11
5. Piast K.	7	14	18:13
6. Czarni	7	14	15:11
7. Piast I.	7	10	14:9
8. Ilanka	7	10	15:11
9. Promień	7	9	6:12
10-11. Celuloza	7	8	9:11
10-11. Odra	7	8	9:11
12. Pogoń S.	7	8	11:14
13.Róża	7	8	10:14
14. Sprotavia	7	7	6:19
15. Lechia II	7	5	12:13
16. Łucznik	7	4	8:15
17. Dozamet	7	2	9:23
18. Stal	7	2	5:20

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 6. kolejka: Cargovia Kargowa - Zorza Ochla 0:1, Zjednoczeni Brody - Czarni Drągowina 2:3, KP Świdnica - Bóbr Bobrowice 4:1, Relax Grabice - TS Przylep Zielona Góra 2:1, Tęcza Krosno Odrz. - ŁKS Łęknica 2:0, Błękitni Ołobok - Pogoń Węższyska 0:4. Mecz Czarni Pałck - Budowlani Lubsko zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.. Pauzowała Unia Kunice Żary.

1. Czarni D.	6	18	22:9
2. KP	6	15	21:9
3. Zorza	5	13	10:3
4. Tęcza	6	12	13:8
5. Zjednoczeni	6	9	9:11
6. Pogoń	5	8	10:7
7. Relax	6	8	11:11
8. TS Przylep	5	7	13:7
9. Cargovia	6	7	10:7
10. Czarni P.	5	6	10:16
11. Błękitni	6	4	3:11
12. ŁKS	5	4	4:7
13. Budowlani	5	4	5:11
14. Unia	5	1	5:17
15. Bóbr	5	1	2:14

Gorzów - 6. kolejka: Sokół Gościm - Uran Trzebicz 0:0, Zorza Kowalów - GKP Kłodawa 6:0, Radowiak Drezdenko - Orzeł Międzyrzecz 1:2, Pionier Zwierzyn - MKS Czarni Browar Witnica 1:4, LZS Bobrówko - Spartak Deszczno 5:0, Lubuszanin Drezdenko - Warta Słońsk Browar Pavco 2:2, Toroma Torzym - Stilon II Gorzów, 0:3 (walkower). Mecz Warta II Gorzów - MKS Spójnia Ośno Lubuskie zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Lubuszanin	6	16	33:5
2. Orzeł	6	16	12:4
3. Warta S.	6	14	24:6
4. Sokół	6	11	13:7
5. LZS	6	10	19:15
6. Stilon II	6	10	12:11
7. Spartak	6	10	13:19
8 Spójnia	5	7	19:11
9. Radowiak	6	7	16:9
10. Zorza	6	7	18:24
11. Warta II	5	7	16:9
12. Uran	6	6	8:9
13. Czarni	6	6	11:17
14. Pionier	6	5	15:20
15. Toroma	6	0	4:33
16. GKP	6	0	6:40

©℗

eprasa.pl d4eee420dc

PKO EKSTRAKLASA

Hasło „Bij mistrza!” właśnie zaczęło obowiązywać

Za nami pasjonujący weekend w PKO Ekstraklasie. Broniący tytułu Lech Poznań jako dotychczasowy lider tabeli doznał pierwszej porażki

Jacek Czaplewski



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Górnik rzucił rękawicę Lechowi pokazując naprawdę dużą jakość

Kolejorz przegrał z urastającym do miana głównego pretendenta Górnikiem Zabrze. - Absolutnie nie zasłużyliśmy na wygraną - przyznał rozczarowany trener Kolejorza, Niels Frederiksen.

Wypełniony po brzegi stadion przy Roosevelta oczekiwał prawdziwych fajerwerków na murawie. Zaczęło się jednak sennie. Dopiero indywidualny błąd sprawił, że wynik drgnął. Lech objął prowadzenie po strzale Allahyara Sayyadmanesha poprzedzonym kiepską interwencją bramkarza Philippa Schulze. W drugiej połowie do ofensywy przeszedł Górnik. Mecz odwrócił w ciągu zaledwie kilku minut po bliźniaczym rozegraniu rzutu rożnego. Wszystkich zaskoczył Erik Prekop, który najlepiej odnalazł się w gąszczu rywali. Świętował bez koszulki kosztem żółtej kartki. Niemoc przełamał w idealnym momencie, po surowej krytyce kibiców pamiętających popisy Igora Angulo, do którego muszą równać kolejni nowi piłkarze w ataku.

8. kolejka ruszyła pod Jasną Górą. W deszczu i nie bez komplikacji przebiegł w Rakowie Częstochowa debiut trenera Tomasza Kaczmarka wykupionego z Radomiaka. Motor za sprawą ładnego strzału Kamila Lukoszka objął prowadzenie, ale potem rządził Patryk Makuch - autor zwycięskiego dubletu. Dzięki niemu zespół Medalików nie przeszedł do niechlubnej historii z serią 0-0-7, czyli najgorszą w lidze w XXI wieku. Nadal jest ostatni w tabeli, ale widać, że nowy szkoleniowiec tchnął energię, dzięki której jeszcze przed przerwą reprezentacyjną może uda się opuścić nawet strefę spadkową - do rozegrania jest bowiem także zaległy mecz z Zagłębiem Lubin.

A skoro o Miedziowych mowa to odnotujmy, że GKS Katowice nie zepsuł im świętowania 80. urodzin. Mecz był dość jednostronny, choć zakończony tylko bramką różnicy. Trener Leszek Ojrzyński znowu robi wynik ponad oczekiwania. Kto by się przecież spodziewał, że zdobycz na tym etapie będzie identyczna jak w przypadku Jagiellonii Białystok?

Mają nad czym myśleć w Jagiellonii Białystok. Tuż przed inauguracją w Lidze Europy drużyna okazała się kompletnie bezradna. Wisła Kraków wbiła jej dwie bramki, a równie dobrze mogła nawet cztery, gdyby nie znakomite interwencje Sławomira Abramowicza. Przy Reymonta jak w 1. Lidze szalał Angel Rodado, autor dubletu. Kibice dzięki niemu przełknęli już chyba stratę Jordiego Sancheza na rzecz Pogoni Szczecin. W Białej Gwieździe naprawdę sporo się zgadza. Drużyna po awansie z niższej klasy ociera się o ligowe podium, będąc zdecydowanie najlepszym spośród beniaminków. U siebie buduje prawdziwą twierdzę. Do tej pory wygrała wszystkie cztery mecze, strzelając osiem goli przy dwóch straconych.

Właśnie padła za to Twierdza Wrocław. Śląsk bez kontuzjowanego Piotra Samca-Talara zerwał się jedynie po przerwie, na chwilę. Korona Kielce wzmocniona wypożyczonym za rekordowy 1 mln euro Camilo Meną z Lechii Gdańsk zadała decydujący cios, strzelając drugą bramkę w doliczonym czasie. Trafił debiutancko Simon Gustafson, ale wszyscy mówią o tym, czego dokonał wcześniej Kamil Jakubczyk, mijając kolejnych rywali jak tyczki. Wraz z kolegami rozbudził apetyty. Ten sezon faktycznie może okazać się przełomowy dla Kielc. Do pobicia jest piąte miejsce ugrane ostatnio w 2017 roku.

8. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - MOTOR LUBLIN 2:1
Bramki: Makuch 422, 77 - Lukoszek 34

WISŁA KRAKÓW - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:0
Bramki: Rodado 14, 87

ŚLĄSK WROCŁAW - KORONA KIELCE 1:2
Bramki: Dembele 79 - Stępiński 35, Gustafson 90+3

GÓRNIK ZABRZE - LECH POZNAŃ 2:1
Bramki: Prekop 76, 80 - Sayyadmanesh 36

ZAGŁĘBIE LUBIN - GKS KATOWICE 2:1
Bramki: Nowogonski 42, Kosidis 78 - Jędrych 90+4

WISŁA PŁOCK - CRACOVIA 3:1
Bramki: Kun 10, Madejski 61 (samob.), Akere 70 -Berte 69

POGOŃ SZCZECIN - WIECZYSTA KRAKÓW 2:0
Bramki: Churlinov 59, Sanchez 90+3

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1.	Górnik Zabrze	7	18	14-8
2.	Lech Poznań	7	16	12-6
3.	Legia Warszawa	7	15	15-6
4.	Wisła Kraków	8	14	15-11
5.	Pogoń Szczecin	7	12	10-5
6.	Korona Kielce	7	12	9-6
7.	Zagłębie Lubin	7	12	8-6
8.	Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
9.	Piast Gliwice	7	10	13-13
10.	GKS Katowice	7	9	13-11
11.	Cracovia	8	8	7-11
12.	Wisła Płock	7	8	7-12
13.	Radomiak Radom	7	8	6-13
14.	Widzew Łódź	7	7	10-10
15.	Śląsk Wrocław	8	6	10-13
16.	Motor Lublin	8	5	9-15
17.	Wieczysta Kraków	6	4	9-13
18.	Raków Częstochowa	7	3	8-15

Program 9. kolejki:

Piątek 18.09
Widzew Łódź - Wieczysta Kraków (godz. 18.00)
Wisła Kraków - Śląsk Wrocław (godz. 20.30)

Sobota 19.09
Korona Kielce - Raków Częstochowa (godz. 14.45)
GKS Katowice - Cracovia (godz. 17.30)
Motor Lublin - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

Niedziela 20.09
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (godz. 12.15)
Zagłębie Lubin - Wisła Płock (godz. 14.45)
Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa (godz. 17.30)
Lech Poznań - Radomiak Radom (godz. 20.15)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

7 goli
Jordi Sanchez Riba (Pogoń Szczecin)
5 goli
Ilya Shkurin (GKS Katowice)
Karol Czubak (Motor Lublin)
4 gole
Piotr Samiec-Talar (Śląsk Wrocław)
Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
Leandro Sanca (Piast Gliwice)
Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)
Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Erik Prekop
(Górnik Zabrze)
Zamknął usta swoim krytykom. W hitowym meczu z Lechem Poznań, 28-letni Słowak wszedł na murawę po godzinie, po czym odwrócił wynik, strzelając obie zwycięskie bramki. To jego pierwszy dublet po transferze. - Wierzę, że się odblokował - stwierdził trener Michal Gasparik.



FOT. PAP

ECHA SPOD SZATNI

Szkoleniowiec Jagiellonii nie przeprosił za aferę. Kary nie będzie?

Jacek Czaplewski

Bulwersująca sprawa kontaktowania się Adriana Siemieńca z sędziami zdominowała weekendową dyskusję o PKO Ekstraklasie. Trener Jagiellonii Białystok przyznał, że popełnił błąd, ale już za niego publicznie nie przeprosił...

W środowisku wrze. Głos zabrali prezesi Pogoni Szczecin i Wisły Kraków, a także szkoleniowiec Legii Warszawa. - Nie powiem, że ta sytuacja nie siedzi nam w głowie. Mamy internet i widzimy co się dzieje - stwierdził gracz Jagiellonii Norbert Wojtuszek w przerwie przegranego - zasłużenie - meczu z Wisłą.

Przypomnijmy, Siemieniec pod koniec ubiegłego sezonu wysłał wiadomość do jednego z asystentów sędziego, by przekazał prowadzącemu mecz z GKS Katowice Pawłowi Raczkowskiemu prośbę o uprzedzanie przed grożącymi kartkami. Afera wyszła na jaw właśnie teraz i została odczytana jednoznacznie - jako element wywierania presji.

Siemieniec dwa dni milczał. Głos zabrał dopiero bezpośrednio przed meczem w Krakowie, kiedy został o to zapytany przez reportera Canal+ Sport w studiu. Na konferencji powtórzył swoje słowa. Czego w nich zabrakło? Otóż słowa „przepraszam”.

- Mam świadomość, że wysłanie tej wiadomości było niepotrzebne. To był błąd. Nie miałem żadnych złych intencji. Sposób komunikacji, który wybrałem, był niepotrzebny. Ta sytuacja wiele mnie nauczyła. Mogę obiecać, że to się nie powtórzy - stwierdził Siemieniec.

W środowisku uznano zgodnie: to za mało. Marek Papszun ugryzł się w język, wspominając wydarzenia sprzed dwóch lat, gdy prowadził jeszcze Raków. - Działy się dziwne rzeczy - wyznał tajemniczo.

W język nie gryźli się za to kibice Wisły i jej prezes. Podczas meczu z Jagiellonią trybuny drwiły z bohatera afery. - Sprawdźcie sędziego, Siemieniec pisał do niego - krzyczało ponad 30 tys. zgromadzonych przy Reymonta. Jarosław Królewski zaapelował natomiast w mediach o jak najwyższy wymiar kary. Sęk w tym, że według wiedzy samego Siemieńca nie toczy się wobec niego żadnego postępowanie dyscyplinarne!

Oburzenia nie ukrywa prezes Pogoni. Zdaniem Alexa Haditaghiego panują podwójne standardy. - Gdyby tym trenerem był Goncalo Feio, ludzie domagaliby się zawieszenia go na cały sezon - uważa. Zażądał od właściwych organów, by dogłębnie zbadały przypadek Siemieńca, sprawdzając historię jego połączeń i wiadomości nawet do trzech sezonów wstecz, wyrzucając poza nawias fakt, że jest powszechnie lubiany...

eprasa.pl d4eee420dc

PIŁKA NOŻNA

Waldemar Prusik: Po prostu nas nie stać na rezygnację z Roberta Lewandowskiego

Jaromir Kruk

Waldemar Prusik to legenda Śląska Wrocław, z którym zdobył Puchar Polski w 1987 roku i grał w europejskich pucharach. Od niedawna 49-krotny (lub 50-krotny jak podają niektóre źródła) reprezentant Polski jest na emeryturze, ale...



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Prusik: Nie stać nas na rezygnację z Roberta Lewandowskiego, bo nie mamy nikogo innego na jego pozycję

Coś cicho ostatnio o Waldemarze Prusiku. Dlaczego?

Od ponad miesiąca jestem na emeryturze i w tej chwili nie mam ochoty na funkcjonowanie przy piłce, ale oczywiście staram się bywać na meczach Śląska, oglądam ekstraklasę, ligi zagraniczne, europejskie puchary. Mam nadzieję, że Śląsk się utrzyma, choć na pewno ten sezon będzie bardzo ciężki, tym bardziej że bazuje na zawodnikach, którzy wywalczyli awans do ekstraklasy. Kontuzja Piotra Samca-Talara to duży cios dla wrocławskiego klubu, który i tak mógł mieć więcej punktów na tym etapie rozgrywek.

Czy zatem PKO Ekstraklasa rozwija się tak, jak byśmy jako kibice sobie tego życzyli?

Na pewno przychodzą do niej lepsi piłkarze niż parę lat wcześniej, ale martwi, że mało Polaków odgrywa czołowe role w swoich zespołach. W wielu klubach dominują obcokrajowcy, a na pewno kibice woleliby częściej oglądać w akcji swoich rodaków. Dlaczego tak się dzieje, doskonale wiemy, można byłoby o tym rozprawiać godzinami, ale wynika to z faktu, że źle szkolimy, a potrafią to robić choćby Portugalia czy Holandia. My się ekscytujemy jak się uda sprzedać za 5, 6 milionów euro, a w innych krajach biorą po 15-20 milionów. Jan Ziółkowski mógł pograć dłużej w Legii, za szybko poszedł do Romy, gdzie przegrał rywalizację i niedawno trafił do Monzy. Nie był optymalnie przygotowany do wyjazdu do tak mocnego zespołu Serie A, choć rozumiem, że klub z Łazienkowskiej chciał szybko coś zarobić. Brakuje nam cierpliwości, a w polskim szkoleniu najważniejsze jest budowanie drużyn – pressing, przesuwanie, kosztem szlifowania indywidualnej techniki zawodników. Podstawa to przyjęcie piłki, z tym wielu ma problem. Gdy się to opanuje, wtedy łatwiej podać futbolówkę, kiwnąć, grać pressingiem, przesuwać i tak dalej. Technika jest najważniejsza, a do wyników na poziomie juniorskim nie powinno się przywiązywać wagi. Lepiej pracować nad koordynacją ruchową i rozwojem młodych piłkarzy, oni są najważniejsi, a nie wygrywanie meczów w ligach juniorskich.

Awans Lecha do Ligi Mistrzów pomógłby ekstraklasie w wykonaniu kolejnego skoku?

Ja byłem w szoku, po tym jak Lech odpadł z Aarhus, mimo wygranej w Danii 4:1. Tego, co się wydarzyło w rewanżu, nie da się racjonalnie wytłumaczyć, ale to niestety pokazało, że jeszcze na Ligę Mistrzów nie zasłużyliśmy. Budowa drużyny na te rozgrywki to proces, dobrze zatem, że chociaż Lech przebił się do Ligi Europy i wierzę, że podobnie jak Jagiellonia powalczy o awans do play-offu. Obie nasze drużyny mają atrakcyjnych rywali w fazie ligowej i czeka nas sporo emocji. Współcześni piłkarze mają wielkie możliwości, gdy ja grałem, nie było tak rozbudowanych europejskich pucharów. Kiedyś polskie zespoły mogły trafić częściej na Real Madryt, Barcelonę, Bayern, teraz trzeba się przebijać przez eliminacje Ligi Mistrzów. Z drugiej strony mamy Ligę Europy, Ligę Konferencji i tych okazji do mierzenia się z przeciwnikami z różnych państw jest sporo. Kibicom obecne formuły europejskich pucharów się podobają, 8 meczów minimum w Lidze Europy to jest naprawdę super sprawa.

Kto wygra Ligę Mistrzów w edycji, która rozpoczęła się we wrześniu?

Real Madryt, Barcelona, Bayern, broniący tytułu Paris Saint Germain, lub któryś z angielskich zespołów. Szalenie trudno będzie komuś innemu, a forma zaprezentowana w fazie ligowej nie będzie mieć znaczenia w marcu, czy kwietniu.

Nasza reprezentacja nie zagrała w tegorocznym mundialu, wokół niej ciągle jest jakieś zamieszanie. Prestiż drużyny narodowej nie poszedł w dół?

Od dłuższego czasu źle się dzieje z kadrą i wokół niej, choć na pewno Janek Urban sporo uporządkował. Jak słyszę głosy, że chcą go zwolnić, to nawet nie wiem co powiedzieć. Potrzebujemy stabilizacji, a wiemy, że mamy problemy na różnych pozycjach. Nie stać nas na rezygnację z Roberta Lewandowskiego, bo nie mamy nikogo innego na jego pozycję, choć nasz as zamienił Barcelonę na Chicago Fire i zbliża się schyłek jego kariery. Mam nadzieję, że Janek znajdzie jakieś rozsądne rozwiązanie, bo Lewy się na pewno przyda, także jego doświadczenie. Praca trenera Urbana nie należy do łatwych, ale staram się wspierać mojego kolegę z reprezentacji Polski.

Pan do dziś odczuwa niedosyt z reprezentacyjnej kariery?

Często mnie pytają znajomi, kibice o to i cóż... Na pewno można było się przebić do wielkiej imprezy, bo mieliśmy fajny skład, ale też trafialiśmy w eliminacjach na bardzo mocne ekipy. W walce o Euro'88 była to naszpikowana gwiazdami Holandia, która sięgnęła po złoto. W kwalifikacjach mundialu 1990 los przydzielił nam Anglię i Szwecję, wtedy też ze świetnymi piłkarzami. Mecz ze Szwedami na wyjeździe był kluczowy – Rysiu Tarasiewicz doprowadził pod koniec cudownym uderzeniem z wolnego do remisu 1:1, niestety, gospodarze strzelili drugiego gola w doliczonym czasie. W szatni panował trudny do opisania smutek, to co się wydarzyło, podcięło nam w tych eliminacjach skrzydła. Uważam, że trener Wojciech Łazarek popełnił błąd rezygnując z doświadczonych Zbigniewa Bońka, Józefa Młynarczyka, Andrzeja Buncola. Takim graczom jak ja, Janek Urban, Darek Dziekanowski, Rysiu Tarasiewicz, Darek Kubicki, Darek Wdowczyk, Jasiu Furtok ich brakowało. Reprezentacja to wyjątkowa drużyna i do tego, czego się w niej dokonało – lub nie - nie wraca się do końca życia.

LIGI ZAGRANICZNE

Z raportu kadrowiczów

Gol Kiwiora dla FC Porto

Obrońca FC Porto Jakub Kiwior strzelił gola w wyjazdowym meczu 6. kolejki portugalskiej Primeira Liga z Casa Pia (4:1). Kiwior zdobył bramkę na 2:1 w 60. minucie i był to jego gol w tym sezonie. Wcześniej ujrzał żółtą kartkę. W „Smokach" zagrał też drugi środkowy obrońca reprezentacji Polski - Jan Bednarek (obaj na zdjęciu).
Na pierwszy występ w sezonie wciąż czeka Oskar Pietuszewski. 18-letni skrzydłowy doznał kontuzji mięśniowej w okresie przygotowawczym i opuścił 6 meczów. Ostatni raz grał 3 czerwca w meczu towarzyskim Polska - Nigeria (2:2). Porto z kompletem 6. zwycięstw prowadzi w tabeli.

Dymisja trenera w Gladbach

Polański zwolniony

Borussia Moenchengladbach zwolniła trenera Eugena Polanskiego. To pierwszy szkoleniowiec, który stracił pracę w tym sezonie Bundesligi. Urodzony w Sosnowcu Polanski po dymisji przyznał, że Borussia zawsze była i będzie jego klubem. Kontraktem z klubem związał się w listopadzie 2025 roku. Umowa miała obowiązywać do 2028 roku. Polanski wystąpił 19 razy w reprezentacji Niemiec U-21, a później 19-krotnie zagrał w seniorskiej drużynie narodowej Polski. W trzech pierwszych kolejkach Borussia przegrała z RB Lipsk 0:3, Elversberg 3:4, Freiburgiem 0:5 i zajmuje ostatnie miejsce. Do czasu wyboru nowego trenera, obowiązki tymczasowo przejmie Jan-Moritz Lichte.

Bundesliga

3. kolejka: Koeln - Werder Brema 1:1, Borussia Dortmund - Paderborn 3:0, Hoffenheim - Stuttgart 2:1, Freiburg - Borusia M-G 5:0, Augsburg - Bayer Leverkusen 2:2, Mainz - Eintracht Frankfurt 1:3, Union Berlin - Schalke 1:3.

La Liga

5. kolejka: Real Madryt - Vallecano 4:1, Athletic Bilbao - Elche 1:1, Osasuna - Espanyol 0:2, Racing Santander - Alaves 2:1, Sevilla - Valencia 1:0.

Ligue 1

4. kolejka: Auxerre - Nice 1:0, Le Havre - Angers 0:0, Lorient - Toulouse 2:2, Paris FC - Lyon -:0, Strasbourg - Monaco 1:1, Rennes - Marsylia 1:0.

Premier League

4. kolejka: Sunderland - Arsenal 0:2, Tottenham - Everton 0:0, Bournemouth - Brentford 2:2, Aston Villa - Nottingham 1:2, Chelsea - Hull 2:2, Crystal Palace - Ipswich 2:3, Liverpool - Fulham 0:0.

Serie A

4. kolejka: Atalanta - Cagliari1:2, Lazio - Milan 2:2, Genoa - Frosinone 1:1, Venezia - Fiorentina 2:4.



FOT. EPA/PAP

eprasa.pl d4eee420dc

SIATKÓWKA

Broniący tytułu Biało-Czerwoni, mistrzostwa Europy rozpoczęli zgodnie z oczekiwaniami

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski, broniąca tytułu mistrza Europy, w pierwszych meczach grupy B EuroVolley w Sofii pokonała po 3:0 Portugalię i Izrael.

Zespół trenera Nikoli Grbicia pokonał rywali z Izraela w 72 minuty.

– Udało się w miarę krótkim czasie wygrać to spotkanie. Utrzymaliśmy koncentrację. Trochę się oszukiwaliśmy i sztucznie się nakręcaliśmy, bo rywal nie był z najwyższej półki. Najważniejsze, że nie straciliśmy głowy i mecz nie wymknął nam się spod kontroli. Od początku zagraliśmy swoje. Bardziej męczymy się na treningach – ocenił Kamil Semeniuk.

Biało-Czerwoni od samego początku zdecydowanie dyktowali warunki gry, nie pozwalając niżej notowanym rywalom na zbyt wiele.

– Zrobiliśmy swoją robotę w trzech setach, tak jak zaplanowaliśmy i jesteśmy zadowoleni – mówił Szymon Jakubiszak, środkowy reprezentacji Polski, który debiutuje na mistrzostwach Europy. Przyznał, że nie odczuwa z tego powodu jakieś wielkiej presji.

– Na pewno nikogo nie lekceważymy. Każdy, kto tu przyjechał, będzie chciał z nami wygrać, aczkolwiek znamy swoją wartość. Jeżeli zagramy na swoim wysokim poziomie, to jesteśmy w stanie wygrać tak naprawdę z każdym – dodał środkowy Biało-Czerwonych.

– Ciężko się do czegoś przyczepić chyba w tym momencie, natomiast takie mecze, jakie tu rozegraliśmy, nie są jakimś wielkim wyznacznikiem tego, w jakim miejscu jesteśmy. Zakładam, że wszystko zacznie się dopiero od meczów z Ukrainą i Bułgarią. Wówczas to będzie dla nas jakiś taki realny feedback, który pokaże nam czy dobrze gramy, czy musimy na czymś konkretnie się skupić – stwierdził libero Polaków Jakub Popiwczak.

Mecz z Izraelem na trybunach Areny 8888 w Sofii obejrzało 1876 widzów, z czego 90 procent stanowili kibice reprezentacji Polski.

– No, zdecydowanie kibiców było więcej, myślę, że z każdym meczem tutaj będzie coraz lepiej, zaczynaliśmy pierwszy mecz w czwartek o godzinie 16, co nie służy do końca temu, żeby spędzać czas na hali. Dziś sobota i już zdecydowanie lepiej. Jak siatkówka w Europie, mecze Polaków, to są nasi kibice. Mam wrażenie, że to jest proste równanie i zawsze ono się zgadza, przez co ja jestem szczęśliwym człowiekiem – podkreślił Popiwczak.

W meczu grupowych rywali Polski Ukraina sensacyjnie pokonała wicemistrza świata i współgospodarza EuroVolley 2026 Bułgarię 3:1.

Po zwycięstwach nad Izraelem 3:1 i Macedonią Północną 3:0 zespół Ukrainy „uciszył" bułgarską publiczność, która szczelnie wypełniła Arenę 8888 w Sofii. Na trybunach zasiadło 11689 widzów.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Od prawej Kamil Semeniuk, Szymon Jakubiszak i Marcin Komenda, podczas meczu grupy B mistrzostw Europy w Sofii z Izraelem

– Krok po kroku spokojnie robimy swoje. Wygrać przy takiej publiczności i z tak mocnym zespołem to nie taka prosta sprawa. Przy takim hałasie kibiców nie było łatwo, ale ja już znam taką atmosferę z gry w polskiej ekstraklasie – powiedział środkowy reprezentacji Ukrainy i Projektu Warszawa Jurij Semeniuk.

Reprezentacja Ukrainy przed rokiem wystąpiła w mistrzostwach świata, które rozgrywane były na Filipinach, zajmując 24. miejsce. W Lidze Narodów natomiast spisała się bardzo dobrze awansując do ćwierćfinału, gdzie przegrała 1:3 z Polską, która we wtorek o godzinie 18.00 znowu stanie na jej drodze.

SIATKÓWKA

Reprezentacja Polski faworytem do złotego medalu. Celem kadry trenera Nikoli Grbicia jest też awans na igrzyska olimpijskie - Los Angeles 2028

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Waldemarem Wspaniałym, selekcjonerem reprezentacji Polski mężczyzn w latach 2001-2003.

Za nami mistrzostwa Europy kobiet, w których reprezentacja Polski zajęła czwarte miejsce. To sukces, czy niedosyt, że nie udało się wywalczyć medalu?

Nie jest to wielki sukces, ale realne miejsce naszej żeńskiej kadry w Europie na ten moment. Nie jesteśmy na poziomie reprezentacji Włoch, czy Turcji, które są poza naszym zasięgiem i które w swoich krajach mają bardzo mocne ligi. Wiadomo też było przed meczem z Serbią o brązowy medal, że jeśli do ich zespołu dołączy Bosković, to o podium będzie bardzo trudno. Liga Narodów też potwierdziła aktualną pozycję naszej kadry, bo nie awansowaliśmy do finałowego turnieju i nad tym w najbliższych latach trzeba się zastanowić.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI / POLSKA PRESS

Były selekcjoner polskiej kadry przekonuje, że Biało-Czerwoni nie powinni mieć żadnych problemów z awansem do strefy medalowej

Gdzie zatem leży przyczyna tego, że polskie siatkarki nie mogą dołączyć do ścisłej europejskiej czołówki?

Poza Wenerską mamy młodą reprezentację. Ale pozytywem jest to, że jeszcze przez jakiś czas one będą grać w kadrze, zbierając doświadczenie, przynajmniej do najbliższych igrzysk olimpijskich, a może nawet następnych. Przypomnę, że w ubiegłym roku nasze siatkarki do lat 16 zdobyły mistrzostwo Europy i w tej drużynie jest naprawdę kilka bardzo zdolnych dziewczyn, które wkrótce będą na pewno w pierwszej reprezentacji. Nasze zawodniczki przede wszystkich muszą grać w dobrych klubach, czy to w Polsce, czy za granicą, nie mogą stać w kwadratach. Muszą otrzymać w klubach więcej zaufania.

Rozpoczęły się mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Polska znów jest faworytem, a złoty medal to niemal obowiązek Biało-Czerwonych?

Na pewno jesteśmy głównym faworytem. W dalszej kolejności są Włosi, Francja, Słowenia. Nie wyobrażam sobie nawet, abyśmy mieli jakieś problemy w grupie. W tym turnieju, podobnie jak w innych najważniejszych imprezach, niezwykle istotny będzie ćwierćfinał, do którego jestem przekonany, nasza kadra awansuje. Trzeba się nad tym skupić, żeby przejść tę fazę i awansować do strefy medalowej, choć oczywiście w grupie nie można nikogo lekceważyć.

W grupie nasza kadra ma za rywali Portugalię, Izrael, Macedonię Północną, Ukrainę i Bułgarię.

Z całym szacunkiem, ale te zespoły nawet nie dorastają poziomem do naszego zespołu. Mamy mocną reprezentację i mocne zaplecze. W obecnej edycji Ligi Narodów wystawiliśmy niemal dwa składy, na co żadna reprezentacja na świecie nie może sobie pozwolić, aby mieć taką dwudziestkę siatkarzy na wyrównanym poziomie jak my.

Trzeba też przypomnieć, że w polskiej kadrze nie ma kilku gwiazd: Bartosza Kurka, Norberta Hubera, Mateusza Bieńka, czy Jakuba Kochanowskiego.

To byli rok temu podstawowi zawodnicy, a teraz w naszej drużynie grają całkiem inni siatkarze i to tylko i wyłącznie świadczy o tym, jakim potencjałem dysponuje nasza reprezentacja.

W tym roku mistrzostwa Europy są o tyle ważne, że zwycięzca awansuje też na igrzyska olimpijskie w Los Angeles.

I dlatego właśnie należy się spodziewać, że każdy będzie walczył o ten awans. Dzięki niemu, nie trzeba będzie przez najbliższe dwa lata jeździć po jakichś turniejach kontynentalnych, czy międzykontynentalnych, żeby zbierać punkty, tylko będzie można się w spokoju przygotować do tej najważniejszej sportowej imprezy czterolecia.

eprasa.pl d4eee420dc

ŻUŻEL

Polacy kiepsko spisali się w turnieju GP w Vojens. Zmarzlik stracił pozycję lidera

Zbigniew Czyż

Bartosz Zmarzlik zajął piąte miejsce w Grand Prix Vojens na żużlu i stracił prowadzenie w klasyfikacji generalnej mistrzostw świata. Zawody w Danii wygrał Brytyjczyk Robert Lambert.

Zawody w Vojens były dziewiątą, przedostatnią rundą tegorocznej edycji Grand Prix. Z powodu silnego deszczu turniej został zakończony po 20. biegach przed wyścigami ostatniej szansy, mającymi uzupełnić skład finału. Wcześniej miejsce w finale zapewnili sobie najlepsi w fazie zasadniczej Lambert i Duńczyk Leon Madsen. Zwycięzcą zawodów został właśnie Lambert, który awansował z trzeciego miejsca na pozycję lidera mistrzostw świata.

Zawody na 300-metrowym torze oddanym do użytku w 1975 roku nie były szczęśliwe dla Bartosza Zmarzlika. Sześciokrotny mistrz świata jeszcze przed zawodami stracił samodzielne prowadzenie w cyklu GP, bowiem po dodatkowo punktowanych sprintach w klasyfikacji generalnej dogonił go Australijczyk Brady Kurtz. W samym turnieju, zawodnikowi Orlen Oil Motoru Lublin także nie wiodło się najlepiej. Polak zaczął wprawdzie od zwycięstwa, ale w kolejnym wyścigu był ostatni.

W kolejnych trzech wyścigach, obrońca tytułu zdobył łącznie sześć punktów, co dało mu piąte miejsce. Bez błysku jeździł także siódmy Kurtz i obaj mieli się spotkać w tym samym wyścigu ostatniej szansy, z którego awans do finału uzyskałby tylko zwycięzca. Do tego jednak nie doszło, bowiem w Vojens się rozpadało i po kilkudziesięciominutowej przerwie sędzia postanowił zakończyć zawody.



FOT. SZYMON STARNAWSKI POLSKA PRESS

Losy mistrzostwa świata na żużlu 2026 rozstrzygną się w Toruniu

Na tej decyzji najbardziej skorzystał Lambert, który został ogłoszony zwycięzcą. Na drugim stopniu podium stanął Madsen, a trzecie miejsce zajął Australijczyk Max Fricke. Pozostali Polacy spisali się dość przeciętnie. Szósty Kacper Woryna wygrał jeden wyścig, podobnie jak dziewiąty PatrykDudek, a 13. Dominik Kubera w pięciu startach zdobył tylko pięć punktów.

- Tracę tylko jeden punkt, ale jeszcze jedna runda przed nami. Generalnie to był szalony dzień. Warunki na torze bardzo mocno się zmieniały. Pola startowe momentami były dobre, momentami złe. Jak to w żużlu bywa - powiedział tuż po zawodach na antenie Eurosportu Bartosz Zmarzlik.

Losy tytułu rozstrzygną się w Toruniu 26 września. Nikt spoza czołowej trójki Lambert, Zmarzlik, Kurtz nie ma już szans na końcowe podium. Przed ostatnim turniejem, prowadzący w klasyfikacji generalnej Robert Lambert ma punkt przewagi nad broniącym tytułu Zmarzlikiem. Trzeci jest Australijczyk Brady Kurtz, który traci do Brytyjczyka trzy punkty.

Nieco w cieniu walki o mistrzostwo świata pozostaje rywalizacja o utrzymanie w cyklu, w którą zaangażowanych jest aż czterech żużlowców: Leon Madsen, Max Fricke, Kacper Woryna i Patryk Dudek.

Prawo startu w przyszłorocznej edycji Speedway Grand Prix zapewni sobie siedmiu najlepszych zawodników obecnego sezonu. Na jedną imprezę przed zakończeniem cyklu, czwarte miejsce zajmuje Duńczyk Michael Jepsen Jensen z dorobkiem 102. punktów, piąty z 90 oczkami jest jego rodak Leon Madsen. Tuż za plecami Duńczyków jest aż trzech żużlowców mających po 89 punktów — Australijczyk Max Fricke oraz Polacy, Kacper Woryna i Patryk Dudek.

Wyniki Grand Prix Danii:

1. Robert Lambert (W. Brytania)
2. Leon Madsen (Dania)
3. Max Fricke (Australia)
4. Michael Jepsen Jensen (Dania)
5. Bartosz Zmarzlik (Polska)
6. Kacper Woryna (Polska)
7. Brady Kurtz (Australia)
8. Fredrik Lindgren (Szwecja)
9. Patryk Dudek (Polska)

...

13. Dominik Kubera (Polska)

Klasyfikacj generalna po dziewięciu turniejach SGP 2026:

1. Robert Lambert (W. Brytania) 142 pkt
2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 141
3. Brady Kurtz (Australia) 139
4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 102
5. Leon Madsen (Dania) 90
6. Max Fricke (Australia) 89
7. Kacper Woryna (Polska) 89
8. Patryk Dudek (Polska) 89

...

14. Dominik Kubera (Polska) 35

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja Polski kobiet do lat 20 zagra o ćwierćfinał MŚ

Zbigniew Czyż

Polskie piłkarki nożne z trzema zwycięstwami na koncie zakończyły fazę grupową odbywających się w Polsce mistrzostw świata do lat 20. W swoim ostatnim występie pokonały w Bielsku-Białej Benin 4:1 (2:0).

Polki już wcześniej zapewniły sobie awans do 1/8 finału. W dwóch pierwszych meczach wygrały z Argentyną 3:0 oraz Meksykiem 2:1. Z pokonaniem Beninu nie miały najmniejszych problemów.

- Kluczowym momentem było strzelenie pierwszego gola. Po chwili zdobyliśmy drugiego i mieliśmy kontrolę nad meczem. Jednak musieliśmy zachować czujność, bo znaliśmy duże umiejętności techniczne niektórych piłkarek drużyny rywalek, jak i ich szybkość - powiedział po spotkaniu selekcjoner polskiej kadry Marcin Kasprowicz.

Rywala w starciu o ćwierćfinał Polki poznają w niedzielę, już po zamknięciu naszego wydania.

- Bez względu na to, z kim przyjdzie nam grać, to tak samo nastawieni wyjdziemy na murawę - dodał Kasprowicz.

Trener Biało-Czerwonych zadeklarował, że przed rozpoczęciem turnieju nie kalkulował, ile punktów ma zdobyć jego drużyna w fazie grupowej.

- Chcieliśmy wygrywać wszystkie mecze i tak się stało - podsumował.

Mecz 1/8 finału Polki rozegrają w najbliższy czwartek, tak jak trzy swoje wcześniejsze spotkania w Bielsku-Białej. Jeśli awansują, przeniosą się do Łodzi, gdzie na stadionie ŁKS-u będą grać już do końca turnieju. Ewentualny ćwierćfinał z udziałem reprezentacji Polski rozegrany zostanie w niedzielę 20 września. Półfinały zaplanowano na środę 23 września, mecz o brąz na sobotę 26 września, a finał na 27 września.

W mistrzostwach świata rozgrywanych w Polsce biorą udział 24 reprezentacje. Innymi miastami – gospodarzami mundialu są Katowice i Sosnowiec.

KRÓTKO

Żużel

Przyjemski z brązowym medalem MŚJ

Wiktor Przyjemski zdobył brązowy medal mistrzostw świata juniorów na żużlu. W ostatnim trzecim turnieju w duńskim Vojens zajął drugie miejsce, a wygrał reprezentant gospodarzy Nicolai Heiselberg. Mistrzem świata został dziewiąty w piątek Duńczyk Mikkel Andersen. W klasyfikacji końcowej Andersen uzyskał 46 pkt, srebrny medalista Heiselberg - 42, a Przyjemski - 38. Polak, mistrz świata juniorów z 2024 oraz wicemistrz z 2025 roku, wygrał pierwsze zawody Speedway Grand Prix2 w szwedzkiej Malilli, a drugie w Łodzi opuścił z powodu kontuzji.

JacK

Żeglarstwo

Satrjan szósta w ME w klasie Formula Kite

Izabela Satrjan (UKŻ Wiking Toruń) zajęła szóste miejsce w mistrzostwach Europy w olimpijskiej klasie Formula Kite w tureckiej Akyace. W klasyfikacji open była 10. Rywalizowało 92 żeglarzy z 29 państw. Regaty odbywały się w formule otwartej, czyli także z udziałem przedstawicieli innych kontynentów. W stawce 36 kobiet z 19 krajów najlepsza okazała się Holenderka Jessie Kampman. W gronie 56 mężczyzn z 27 państw pierwszą lokatę wywalczył aktualny mistrz świata i triumfator tych zawodów sprzed roku Maximilian Maeder z Singapuru, jednak mistrzem Starego Kontynentu został srebrny medalista czempionatu globu Szwajcar Gian Stragiotti.

JacK

Kajakarstwo górskie

Polacy bez sukcesów w PŚ w La Seu d'Urgell

Polacy nie zdołali awansować do finałów w konkurencji C1 zawodów Pucharu Świata w kajakarstwie górskim w La Seu d'Urgell w Hiszpanii. Wśród kobiet Klaudia Zwolińska (na zdjęciu), ubiegłoroczna mistrzyni świata w tej konkurencji, odpadła w półfinale, zajmując w nim 22. miejsce, a Hanna Danek odpadła w eliminacjach, zajmując 39. pozycję. Rywalizację kobiet wygrała Brazylijka Ana Satila, a mężczyzn Hiszpan Miquel Trave.

JacK



FOT. WOJCIECH MATUSIK

eprasa.pl d4eee420dc

LEKKOATLETYKA

Z Polski przez USA na Węgry. Wreszcie mamy światową gwiazdę, która rozbija bank po banku

Paweł Wiśniewski

To, co ta dziewczyna wyprawia, nie mieści się w głowie. Podczas zawodów „World Athletics Ultimate Championship" (pula nagród: 10 000 000 USD), Klaudia Kazimierska okazała się bezkonkurencyjna w biegu na dystansie 1500 metrów.

Bez wątpienia to jest sezon 25-latki rodem z Włocławka. W lipcu zdobyła dwa złote medale mistrzostw Polski w Białymstoku. W sierpniu w Birmingham została wicemistrzynią Europy, a następnie dwukrotnie - w Chorzowie i Brukseli - poprawiła rekord Polski na 1500 metrów. 5 września uzyskała najlepszy w tym roku czas na świecie - 3:54.05.

Na dobrze nam znanym stadionie „Nemzeti Atlétikai Központ" w Budapeszcie, usytuowanym tuż nad Dunajem, Klaudia Kazimierska ponownie nie dała rywalkom żadnych szans. Czas 3:57.55 bezpośrednio przełożył się na premię finansową w wysokości 150 000 dolarów!

Ostatnie 400 metrów Polka pokonała w 57.44. Tydzień wcześniej, w wygranym finale Diamentowej Ligi w Brukseli (czek na 60 000 USD) było o niespełna 2 sekundy wolniej...

Największą jednorazową wygraną otrzymała w 2009 roku Anita Włodarczyk, która w trakcie mistrzostw świata w Berlinie zarobiła 160 000 dolarów, zdobywając złoto (60 000 USD) i bijąc rekord świata w rzucie młotem (100 000 USD)!

Ostatnie metry rywalizacji w Budapeszcie to tradycyjnie znakomity finisz Polki, która pokonała Brytyjkę Georgię Hunter Bell o 0.17 sekundy. Reszta rywalek - w tym aż cztery Etiopki - daleko z tyłu.

Klaudia już po raz ósmy w karierze pokonała dystans 1500 metrów poniżej 4 minut. W historii polskiej lekkoatletyki, dwukrotnie dokonała tego Lidia Chojecka i po razie - Anna Bukis, Weronika Lizakowska i Sofia Ennaoui.

Kolejnym i zapewne ostatnim startem Kazimierskiej w tym sezonie będzie mityng „Athlos" na „StoneX Stadium" w Londynie, zaplanowany na 18 września i bieg na milę.

Paweł Fajdek w swojej najlepszej próbie konkursu rzutu młotem uzyskał wynik 76.11 m i po raz drugi w karierze pokonał mistrza olimpijskiego i dwukrotnego mistrza świata, młodszego o 13 lat, Ethana Katzberga, z którym przegrał już... 17 konkursów.

W Budapeszcie Kanadyjczyk nie miał mierzonej próby.

Występy Polaków:

- Natalia Bukowiecka (400 metrów) - 10. miejsce
- Klaudia Kazimierska (1500 metrów) - 1. miejsce
- Pia Skrzyszowska (100 metrów przez płotki) - 7. miejsce
- Maria Żodzik (wzwyż) - 6. miejsce
- Jakub Szymański (110 metrów przez płotki) - 12. miejsce
- Paweł Fajdek (młot) - 6. miejsce



FOT. PAP/EPA

W tydzień Klaudia Kazimierska zarobiła na bieżni 210 000 dolarów, czyli ok. 780 tys. zł! Takiej kasy nie zgarnął żaden nasz lekkoatleta

Kasa wypłaci:

Premie indywidualne:

- 1. miejsce = 150 000 dolarów
- 2. miejsce = 75 000 dolarów
- 3. miejsce = 40 000 dolarów
- 4. miejsce = 25 000 dolarów
- 5. miejsce = 16 000 dolarów
- 6. miejsce = 14 000 dolarów
- 7. miejsce = 12 000 dolarów
- 8. miejsce = 10 000 dolarów
- 9. miejsce = 9000 dolarów
- 10. miejsce = 8000 dolarów
- 11. miejsce = 7000 dolarów
- 12. miejsce = 6000 dolarów
- 13. miejsce = 5000 dolarów
- 14. miejsce = 4000 dolarów
- 15. miejsce = 3000 dolarów
- 16. miejsce = 2000 dolarów

LEKKOATLETYKA

Jankesi cisnęli, cisnęli i wygrali. Ale rekordu świata rywali z ojczyzny reggae nie poprawili

Paweł Wiśniewski

Już pierwsza konkurencja „World Athletics Ultimate Championship" dostarczyła kibicom mega emocji. W biegu sztafet mieszanych na dystansie 4x100 metrów, Amerykanom zabrakło do rekordu świata zaledwie 0.02 sekundy.

Jankesi wystawili do rywalizacji na stadionie „Nemzeti Atlétikai Központ" czwórkę: Ronnie Baker, Anavia Battle, Courtney Lindsay i Kayla White. Do ostatnich metrów, Amerykanie ścigali się z ekipą Jamajki. Na mecie byli nieco szybsi, a 39.64 to drugi czas w historii. Do rekordu świata... Jamajczyków z 3 maja tego roku („World Athletics Relays" w Gaborone) zabrakło 0.02 sekundy!

Wówczas ekipa z Ojczyzny Reggae biegała w składzie: Ackeem Blake, Tina Clayton, Kadrian Goldson, Tia Clayton. W Budapeszcie tę ostatnią zastąpiła Jonielle Smith, co poskutkowało czasem 39.72.

Jako trzeci linię mety minęli - z czasem 40.26 - Brytyjczycy (Romell Glave, Imani Lansiquot, Jeremiah Azu, Success Eduan).



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Amerykańska sztafeta mieszana 4x100 metrów otarła się o rekord świata. W Budapeszcie Jankesi byli szybsi od Jamajczyków

Sztafeta 4x100 metrów mikst zadebiutuje za dwa lata w programie Igrzysk XXXIV Olimpiady, które zorganizuje Los Angeles.

Przypomnijmy, że najlepszy czas w polskich tabelach historycznych w tej konkurencji to 41.26. Dokonali tego - we wspomnianych „World Athletics Relays" w Gaborone - Łukasz Żok, Magdalena Niemczyk, Dominik Kopeć i Aleksandra Piotrowska. A więc bez najszybszych naszych sprinterek - Ewy Swobody i Krystiny Cimanouskiej...

Wypłaty za sztafety:

- 1. miejsce = 80 000 dolarów
- 2. miejsce = 40 000 dolarów
- 3. miejsce = 24 000 dolarów
- 4. miejsce = 20 000 dolarów
- 5. miejsce = 16 000 dolarów
- 6. miejsce = 14 000 dolarów
- 7. miejsce = 10 000 dolarów
- 8. miejsce = 8000 dolarów

LEKKOATLETYKA

Już wkrótce najstarszy polski mityng na otwartym stadionie

Paweł Wiśniewski

Przed nami już ostatnie imprezy lekkoatletycznego sezonu 2026. W najbliższy piątek, na chorzowskim Stadionie Śląskim, odbędzie się najstarszy polski mityng lekkoatletyczny i impreza z ogromnymi tradycjami.

„72. ORLEN Memoriał Janusza Kusocińskiego" to ostatnie zawody z cyklu „World Athletics Continental Tour - Silver".

W sumie, w sezonie letnim 2026, Polska zorganizowała kilka mityngów na najwyższym poziomie. Diamentowa Liga to oczywiście „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej" (22-23 sierpnia, Chorzów).

Ale i „Memoriał Ireny Szewińskiej" zaliczany do serii „World Athletics Continental Tour - Gold" (29 maja, Bydgoszcz). Identyczną rangę, jak „Kusy" miał „Memoriał Czesława Cybulskiego (28 czerwca, Poznań), „Opolski Festiwal Skoków" (5 lipca, Opole) czy „Golden Sand" (17 sierpnia, Międzyzdroje).

Na każdej z tych imprez, polscy kibice mogli na własne oczy podziwiać wielkie gwiazdy światowej lekkoatletyki.

Tym razem „Memoriał Janusza Kusocińskiego" ponownie zawita do Chorzowa i „Kotła Czarownic".

Pierwsza edycja zawodów odbyła się 20 czerwca 1954 roku w Warszawie. Przez wiele lat główną areną zmagań był Stadion Dziesięciolecia. Na trybunach gromadziło się wówczas wiele tysięcy fanów tego sportu.

Okazjonalnie zawody organizowano także m.in. w Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie. W latach 2011-2017, „Memoriał Janusza Kusocińskiego" gościł w Szczecinie, a od 2018 roku, rozgrywany jest na Stadionie Śląskim.

Dzisiaj mało kto pamięta, że właśnie w trakcie tej imprezy, Marian Woronin ustanowił bajeczny rekord Polski w biegu na dystansie 100 metrów.

9 czerwca 1984 roku, na stadionie stołecznej Skry, król europejskiego sprintu uzyskał oficjalny czas 10.00, ale pomiar elektroniczny pokazał dokładne 9.992!

Wówczas był to również rekord Starego Kontynentu. Zresztą do dzisiaj żaden Polak nie pobiegł tak szybko.

A co nas czeka w tym roku?

eprasa.pl d4eee420dc